

Dopomagając Państwu — dopomożemy sobie!

Odezwa Komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej

Dobro Państwa jest wspólnym dobrem wszystkich jego obywateli. Mocnym i zasobnym tylko takie państwo być może, gdzie prawdziwie tej świadectwo dawane jest nie słowem, lecz czynem.

W ciągu czterech lat ciężkiego przesilenia, co pustoszy najbogatą kraj Rzeczypospolitej Polskiej, Państwo, korzystając z zapasów, zebranych zapobiegliwie za lat pomyślniejszych, szło wedle sił swoich z pomocą wszędzie tam, gdzie była ona niezbędna. Obecnie w piątym roku trwania kryzysu światowego dawne zasoby są na wyczerpaniu i rząd słusznie wzywa wszystkich obywateli, aby dobrowornie wzięli udział w pokonaniu trudności, stojących jeszcze na drodze ku lepszymu jutru.

Dekretem z dnia 5 września r. 1933 Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządził rozpisanie „Pożyczki Narodowej”, przeznaczoną na pokrycie niezbędnych potrzeb państwowych, a wynoszącą mającej 120 milionów złotych. W ten sposób stworzona została dla każdego obywatela możliwość czynnego udziału w wysiłku, zmierzającym do zachowania i utrwalenia fundamentów gospodarki narodowej, a tem samem i jego własnej.

Potrzeby Państwa nie są niczem innem, jeno potrzebami ogółu obywateli.

Wśród potrzeb owych są takie, bez właściwego zaspokojenia których nawet istnienie, a tem więcej rozwój społeczności byłby niemożliwy. Bezpieczeństwo całego kraju i własnego domostwa, ład życia zbiorowego, powszechność oświaty, stanowią zarówno warunki pojęcia Państwa, jak i pomysłu jego mieszkańców. Kiedy na odpowiednie zaspokojenie owych potrzeb nie starcza czasowo zwykłych dochodów — społeczeństwo ma obowiązek zdobyć się na dodatkowy wysiłek, aby dopomóc Państwu, a przez to, za jego pośrednictwem, dopomóc samym sobie.

Przed odwołaniem się do pomocy ogółu — Państwo Polskie w ciągu czterech lat przesilenia poczyniło wielkie oszczędności, zmniejszając o jedną trzecią własne wydatki. Dalsze zmniejszenie rozchodów nie może już nastąpić szybko — bez narażenia na szwank naszej obronności, bądź też bez ponownego powołania do świadczeń tych tylko, co, pełniąc służbę państwową, już kilkakrotnie do ciężkich ofiar byli pociągani. Sprawiedliwym i słusznym jest tedy wezwanie wszystkich do nowego niezbędnego wysiłku.

„Pożyczka Narodowa” nie jest

pociąganiem do ofiar, lecz tylko do współpracy nad wspólnym dobrem. Pożyczając pieniądze własnemu Państwu, obywatel nie traci ich, lecz odczuwa. Nie jest to poświęcenie, lecz przeobrażenie, niszczenie podłoża, na którym stały się dotychczasowe dochody, oraz zapewnienie zwrotu ich w zapowieszonym terminie. „Pożyczka Narodowa” nie odbiera obywatelowi — natomiast przynosi mu pewność, iż umocnione zostaną podstawy naszej gospodarki.

To też udział w pracy nad przetrwaniem przez podpisanie „Pożyczki Narodowej” jest obowiązkiem. Kto się odfeni uchyli — winien zostać potępiony przez ogół, jako ten, co dezertuje z pola walki o lepszą przyszłość kraju.

Ogłaszając „Pożyczkę Narodową”, pożyczkę imienną — Państwo odwołuje się nie do chęci wygórowanego zysku, lecz do sumienia i rozsądku swych obywateli. Na wezwanie takie uczciwe społeczeństwo — uczciwie musi odpowiedzieć — i każdy z nas dobrowolnie świadczyć winien wedle swej możliwości. Możliwości, która nie przez

nego samego tylko, lecz i przez społeczeństwo oceniona będzie.

Powodzenie „Pożyczki Narodowej” leży we wspólnym interesie zarówno Państwa, jak i wszystkich warstw. Nikt na pożyczce tej nie traci — wszyscy zyskują. Zyska każdy, kto oszczędza, gdyż przyczyni się do stałości pieniądza; zyska rolnik, gdyż Państwo, mając środki, łatwiej będzie dbać o właściwy poziom cen; zyska robotnik, gdy nie ulegną zmniejszeniu prace publiczne, prowadzone przez Państwo; zyska wreszcie, co najważniejsze, całość narodu, gdy dbałość o bezpieczeństwo Państwa nie dozna uszczerbku, a podstawy jego gospodarki utrwala się i wzmacnia.

W tem przekonaniu zwracamy się do Was, Obywatele, z gorącym wezwaniem, abyście podjęli ów skromny wysiłek, do którego Państwo Was woła, abyście zapałem i wolą dali świadectwo sobie i światu, iż jesteśmy społeczeństwem rozumem i siłą, ofiarą i twardością, gotowem do odparcia zwycięsko wszelkich przeciwności.

Min. Stefan Starzyński

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej

Na stanowisko komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, w myśl paragrafu 10-go rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 b. m., o wypuszczeniu 6-cio procentowej pożyczki wewnętrznej powołany został b. minister Stefan Starzyński, wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

Komisarz generalny, po odbyciu konferencji z ministrem skarbu, rozpoczął urzędowanie w gmachu ministerstwa skarbu.

W ciągu dnia wczorajszego komisarz generalny Pożyczki Narodowej przyjął prezesa unii związków zawodowych pracowników umysłowych p. Anatola Minkowskiego, następnie zaś prezesa związku izb przemysłowo-handlowych i izby przemysłowo-handlowej w Warszawie b. ministra Czesława Klarnera.

Prezes unii Związków zawodowych pracowników umysłowych p. Minkowski w czasie odbytej konferencji oświadczył, że świat pracy zawsze głęboko odczuwa potrzebę państwa i wielokrotnie już dał tego dowody, to też i tym razem świat pracy umysłowej złoży potrzebą państwu daninę. Prezes Minkowski podkreślił z naciskiem

że świat pracy szczególnie głęboko odczuwa główną zasadę polityki państwa, która streszcza się w hasło Pożyczki Narodowej: „własnymi siłami”.

W następnej konferencji, jaka od był komisarz generalny Pożyczki Narodowej z prezesem związku izb przemysłowych inż. Klarnerem. Ten ostatni oświadczył bezwzględnie gotowość całkowitej współpracy samorządu gospodarczego w dziedzinie subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Prezes Klarner podkreślił, że całe życie gospodarcze Polski doskońle rozumie, że rząd w tym wypadku wybrał najwłaściwszą drogę zrównania budżetu państwa, gdyż dzięki Pożyczce uniknie się zwiększenia już istniejących świadczeń podatkowych.

Z życia gospodarczego da temu wyraz w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej p. Stefan Starzyński urzędować będzie w gmachu ministerstwa skarbu, pierwsze piętro, pokój nr. 174 i przyjmować będzie interesantów od g. 10-ej do 12-ej, telefon nr. 12-12-94.

Obrady nad projektem nowej konstytucji

Wczoraj podjęte zostały dalsze obrady połączonej grupy sejmowej i senackiej klubu BB. nad projektem nowej konstytucji.

Już dyskusja ogólna wykazała zgodność poglądów na wytyczne nowego ustroju państwa, przedstawione w znanym przemówieniu prezesa W. Ślaski.

Dyskusja wczorajsza była de-

bata szczegółową i dotyczyła poszczególnych fragmentów projektu. Mówcy zabierający głos w dyskusji, proponowali wprowadzenie pewnych zmian w projekcie, zmian nie odbiegających jednak od zasad projektu.

Dziś odbędą się dalsze obrady, które będą trwały aż do ukończenia rozpatrywania całego projektu nowej konstytucji.

Wyjazd delegatów Polski na posiedzenie rady Tow. Kolejowego Polsko-Francuskiego

Wczoraj wyleżeli z Warszawy do Paryża na posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego polscy członkowie rady z wiceprezsem komunikacji inż. Czapkiewiczem, dyrektorem krakowskiej dykcji kolejowej inż. Bobkowskim i wicedyrektorem departamentu obrotu

pieniężnego min. skarbu dr. Jerzym Nowakiem na czele.

Wiceprezes Towarzystwa Kolejowego Polsko-Francuskiego, minister Adam Koc, przybędzie do Paryża bezpośrednio z urlopu wypoczynkowego w dniu 8 b. m.

Półfinał rajdu lotniczego

16 samolotów konkursowych lądowało wczoraj w Warszawie

Drugi dzień lotu okrężnego dookoła Polski upłynął bez wypadków. 18 samolotów konkursowych, znajdujących się obecnie na trasie, opuściło wczoraj Łuck o g. 6.45 rano i przebyła etap Łuck — Kraków — Warszawa w kolejności następującej:

Pierwszy wylądował na lotnisku młotowskiem por. Mieczysław Prąszko z Aeroklubu Warszawskiego, pilotujący samolot RWD-5. Była godzina 12.23.

Już za nim, o godz. 12.28 przybył Zbigniew Wysiecki, również warszawianin, na RWD-5. O godz. 12.30 wylądował trzeci RWD-5, pilotowany przez Kazimierza Chorzewskiego z Aeroklubu lwowskiego.

Lądowali następnie: kpt. Tadeusz Halewski z Aeroklubu Warszawskiego na RWD-5 o godz. 13.10, inż. Stanisław Rogalski na RWD-6 o godz. 13.30; Edward Suszyński z Aeroklubu poznańskiego na RWD-2 o godz. 14; kpt. Robert Hirszbant na RWD-7 o godz. 14.10; inż. Jerzy Drzewiecki na

RWD-7 o godz. 14.12; inż. Szczepan Grzeszczyk z Aeroklubu lwowskiego na RWD-8 o godz. 14.18; p. Adam Szarek również ze Lwowa na RWD-8 o godz. 14.38; p. Wojciech Kołaczkowski z Aeroklubu lwubelskiego na L.K.Z.-5 o godz. 14.45; por. Stanisław Latwis z Aeroklubu Warszawskiego na PZL-5 o godz. 15 m. 50, p. Ewald Sopora z Aeroklubu śląskiego na PZL-5 o godz. 15 m. 55 por. Gaździk z Aeroklubu śląskiego na PZL-5 o godz. 16-ej.

Z czterech pozostałych zawodników przyleciał po godz. 5-ej czyli tuż przed zamknięciem lotu: p. Stefan Kryński z Aeroklubu gdańskiego na MN-4 o g. 5 m. 15 oraz p. Wiktor Chałupnik z Aeroklubu krakowskiego na PZL-5 o godz. 5 m. 20. Zawodnik wileński, p. Wiktor Giedroyc na PZL-5 ściał trasę i poleciał wprost z Łucka do Katowic, omijając Warszawę. O drugim zawodniku wileńskim, p. Mieczysławie Jonikas, który pilotuje MN-5, brak wiadomości.

Groźba nowej rewolucji

Niepokojące wiadomości z Kuby

WASZYNGTON, 7. 9. — Z południowej Kuby nadchodzi niepokojące wiadomości, dowodzące, iż rząd rewolucyjny przestaje panować nad sytuacją.

Grupy uzbrojonych studentów wpadły do rezydencji plk. Meddiego, b. burmistrza Hawany, poszukując ukrywających się przed tłumem zwolenników dawnego reżimu. W mieszkaniach licznych wybitnych osobistości kubańskich dokonano rewizji.

Grupa robotników usiłowała uwięzić dyrektora jednego z przedsiębiorstw amerykańskich, którego jednak udało się zbiec na pokład parowca, stojącego w porcie Hawany. W Santa Clara dyrektor powarzystwa amerykańskiego —

„Hunter Hicks” uciekł przed wzburzonym tłumem na pokład handlowego statku angielskiego.

HAWANA, 7. 9. — W kołach politycznych liczą się z możliwością nowego przewrotu. Liczba niezadowolonych stale wzrasta. Nowe władze rewolucyjne usunęły z zajmowanych stanowisk licznych doktorów, sędziów i urzędników.

Istnieje obawa, że gen. Mendoça, b. prezydent Kuby, przygotuje się do dokonania zamachu stanu. Wśród znacznej części studentów, którzy w przewrocie odegrali wielką rolę, panuje nastroj nieprzychylny dla rządu rewolucyjnego, który siłą obalił Cespedesa i Ortiza. Wśród żołnierzy panuje również niezadowolenie

Wczoraj o g. 11-ej przed południem w sali obrad senatu odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej.

Wielka sala Senatu wypełniona została niemal do brzozi przez liczne przybyłych posłów i senatorów, przedstawicieli najważniejszych instytucji społecznych i organizacji gospodarczych. M. in. przybyli p. prezes Ślaski, p. wiceprezes Karłowicz, p. marszałek Wróblewski, b. minister sen. Zaleski, ks. biskup Gawlina, metropolita kościółła prawosławnego Dionizy, prezydent m. Poznania Ratajski, prezydent m. St. Warszawy inż. Słomski i wielu innych.

Obrady wczorajsze zajął marszałek Senatu, p. Raczkiewicz, wygłaszając dłuższe przemówienie na temat znaczenia pożyczki.

— Zdajemy sobie sprawę — mówił marszałek Raczkiewicz — z faktu, że rynek finansowy w Polsce nie obfituje w płynne rezerwy, a społeczeństwo przeżywa ciężkie trudności finansowe. To też pokrycie nawet tak stosunkowo niewysokiej pożyczki, jak obecna, wymagać będzie wysiłku zbiorowej woli, a także i zrzeczenia się w wielu potrzeb.

Emisja pożyczki jest zwróceniem się do społeczeństwa o podjęcie na rzecz dobra państwa nowej pracy i obowiązku. Interes ogółu, interes Państwa jest interesem każdego obywatela i dla tego podjęcie nawet największej ofiary dla państwa tyczy się z dobru pojętym interesem własnym.

Jeżeli też możemy mówić o ofierze — to leży ona jedynie w tem, że państwo wymaga tej oszczędności i lokaty w pożyczce, w chwili dalszej. I. t. w okresie w którym zdobyć się na oszczędność jest niezwykle trudne, bo źródła zarobków dotkliwie powysychały. Powodzenie pożyczki mieć będzie poza wszystkim kapitałowe znaczenie dla umocnienia zaufania

do naszego państwa i działać będzie jako dodatni czynnik psychologiczny tak ważny w walce z kryzysem. Będzie dowodem, że Polska własnymi siłami zdolna jest na wet w tak ciężkich warunkach budować swą przyszłość. Dlatego też pożyczkę tę nazywamy pożyczką narodową.

Powodzenie pożyczki — zakończył p. marszałek Raczkiewicz, będzie dowodem, że Polacy nie tylko w chwilach dziejowej wielkości, ale i w chwilach trudności w pracy codziennej potrafili stawiać w jednym szeregu, w szeregu ofiar, nych i rozumnych obywateli państwa.

Następnie w myśl propozycji przewodniczącego marszałka Raczkiewicza Komitet Pożyczki Narodowej stanowiącą będą osobę, przybycie na dzisiejsze posiedzenie oraz ci zaproszeni, którzy nie mogli przybyć na zebranie a zgłosili akces do komitetu.

Wśród osób, które już zgłosiły się do komitetu znajdują się m. in. nazwiska ks. prymasa Hłonda, ks. kardynała Kakowskiego, marszałka sejmu p. Świątalskiego, gen. Sosnkowskiego, gen. Rydza Smigłego, b. premiera Bartla, b. premiera Władysława Grabskiego, b. min. Kwiatkowskiego, p. Marszałkowie Aleksandry Piłsudskiej, prezesa Koła żydowskiego p. Thona i in.

W dalszym ciągu obrad na wniosek b. ministra spraw zagranicznych sen. Zaleskiego na przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego powołano przez akklamację p. marszałka Senatu Raczkiewicza, a na propozycję tego ostatniego powołano przez akklamację do prezidium komitetu w charakterze wiceprzewodniczącego b. ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego i b. ministra skarbu p. Ignacego Matuzewskiego, na sekretarza generalnego powołano dyrektora biura senatu p. Adama Piaseckiego.

Po ukończeniu się komitetu zabrał głos minister skarbu p. prof. dr. Zawadzki, wyjaśniając w głęboko miłym przemówieniu znaczenie pożyczki.

Po przemówieniu p. ministra, sekretarz generalny Komitetu odczytał odezwę do społeczeństwa poczem marszałek Raczkiewicz zamknął posiedzenie.

Przemówienie końcowe marszałka Wł. Raczkiewicza brzmiało:

Przez przyjęcie odczytanej odezwę do społeczeństwa manifestacja, stwierdzająca ustosunkowanie się społeczeństwa do pożyczki. Obecnie przystąpić będzie trzeba do dalszego ciągu pracy. Właściwa praca zaczyna się dopiero teraz. Chodzi o propagandę wglądu społeczeństwa. Wszyscy członkowie Komitetu mają kontakt z życiem społecznym, wielu z nas stoi na czele lub bierze czynny udział w organizacjach społecznych lub zawodowych. Do tych organizacji wniesie trzeba wiarę w naszą pracę oraz rozpowszechniać stojące przed nami zadania, znaczenie pożyczki i świadomość obowiązku obywatelskiego jego zrealizowania. Tworzyć należy komitety w organizacjach, wydawać — zależnie od możliwości organizacyjnych — polecenia, odezwy lub instrukcje. Pożądane jest, by organizacje brały same w rękę kontrolę, czy każdy z członków spełnił swój obowiązek i w zakresie pełni swoich możliwości.

Hasło: Własnymi siłami — niech będzie bodźcem w dokonaniu tego wysiłku.

Zebrań wczorajsze tak ze względu na uczestników, stanowiących elitę społeczeństwa polskiego, jak i ze względu na swój przebieg, było poważną, a mooniaca manifestacją na rzecz Pożyczki Narodowej.

Brak wieści w Ameryce o polskim balonie „Kościszko”

NOWY JORK, 7. 9. Dotychczas brak wiadomości o polskim balonie „Kościszko” i o amerykańskim balonie Overmana, które wystartowały wraz z czterema innymi balonami 3 b. m. z portu lotniczego

Curtis Reynolds pod Chicago. W zawodach balonów kulistych o puchar Gordona Benneta brało udział ogółem 6 balonów. Z tych 4 już wylądowały.



Posiedzenie komitetu obywatelskiego Pożyczki Narodowej.

Wszyscy subskrybujemy!

Już w ciągu minionej sesji sejmowej, w związku z rozprawą nad preliminarzem budżetowym na rok 1933 — 34 i minister skarbu prof. dr. Zawadzki i referent generalny budżetu, poseł B. Miedziński zapowiedzieli, że spodziewany deficyt bieżącego roku gospodarczego pokryty będzie przez odpowiednią operację kredytową. Dziś nadszedł moment realizacji tych zamierzeń. Rząd realizuje wewnętrzną pożyczkę narodową, rozpisując ją w rozmiarach zresztą niewielkich, dostosowanych do potrzeb skarbu.

Oświadczenia p. premiera i p. ministra skarbu wyjaśniają znaczenie pożyczki narodowej dla państwa i skarbu, podkreślając jednocześnie te momenty, które czynią z obligacji pożyczki korzystną dla nabywców lokatę kapitału.

Sprawa pożyczki nie wymaga szerszego uzasadnienia. Jest ona koniecznością państwową. Powodzenie jej ma nie tylko ułatwić państwu dalszą walkę z kryzysem, ale jednocześnie musi zasłużyć przed światem o naszej dojrzałości politycznej i zdrowych podstawach naszego życia gospodarczego.

Dopiero w piątym roku światowego kryzysu rząd polski zwraca się o pożyczkę do społeczeństwa. Pożyczka wewnętrzna jest wszakże znanym powszechnie

środkiem naprawy skarbu i do tego środka sięgnęli już w latach ostatnich niemal wszystkie państwa Europy, zasobniejsze od nas, by wymienić choćby Francję i Czechosłowację.

Równocześnie zaś z rozpisanie pożyczki rząd deklaruje, że przy użyciu na cele państwowe wpływów z pożyczki zrównoważy budżet bez dalszych kompresji i bez powiększania ciężaru świadczeń podatkowych. Wszelkie dalsze restrykcje budżetowe, wyrażające się w redukcji poborów funkcjonariuszy czy też w zmniejszeniu świadczeń państwa na cele społeczne i gospodarcze, pogłębiłyby kryzys, zmniejszyły konsumpcję, zagroziłyby produkcji, stabilizującej się ostatnio na pewnym poziomie. Podobnie i powiększenie ciężarów podatkowych utrudniłoby naszym warsztatom produkcyjnym i oddziaływało na całokształt życia gospodarczego.

Rząd wybrał jedynie słuszną drogę: rozpisanie pożyczki wewnętrznej. Jej ochotą, masowa subskrypcja jest nieodpartym obowiązkiem wobec państwa. Obowiązkiem, od którego nie wolno się uchylić nikomu.

Od miasta do miasta, od wsi do wsi, jak Polska długa i szeroka, pójdź musi wołanie, donośne, jak grom: Subskrybujemy wszystkie pożyczki narodowe!

Niebywała brutalność policji pruskiej w Pilawie wobec załogi jachtu polskiego

GDYNIA, 7.9. W sobotę opuścił port gdyniński pod banderą Yacht-klubu polskiego jacht „Halina”, udając się w kilkudniową podróż na Bałtyk.

Załogę jego stanowili właściciel jachtu p. Katoński, gen. Mariusz Zaruski oraz dwaj adwokaci gdyniscy pp. Janicki i Jankowski.

Podczas podróży jacht natrafił na silną burzę na pełnym morzu i odmówił szereg uszkodzeń, m. in. rozzerwany został żagiel. Załoga wycofała się z burzą i postanowiła schronić się do najbliższego portu, aby przeprowadzić niezbędne naprawy.

W poniedziałek o godz. 7 rano jacht „Halina” wszedł do portu Pilawy w Prusach Wschodnich, gdzie stacjonowała kotwica. W chwili potem zjawili się przy jachcie motorówka i policja portowa, która w kate-

gorycznej formie zażądała, wbrew zwyczajom międzynarodowym bezzwłoczne opuszczenie przez jacht polski portu pruskiego, mimo że załoga jachtu powoływała się na przymusową sytuację, w której znalazła się w Pilawie, jako w porcie schronienia.

Jacht na którym policja pruska przeprowadziła szczegółową rewizję, co jest także niespotykaną zjawiską, opuścił niegospodni port, posługując się przytem resztkami zgła i po 15 godzinach zmagania się z kilkumetrowymi falami i przeciwnym wiatrem zdołał dotrzeć do Helu.

Załoga jachtu złożyła obszerny meldunek o zajściu do oddziału morskiego Yacht-klubu w Gdyni, który postanowił wystąpić z protestem na terenie międzynarodowym.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 7 b. m.

Dewizy

Belga 124.65; Gdańsk 173.60; Holandia 360.35; Kopenhaga 126.00; Londyn 25.19 — 25.18; Nowy Jork 6.19; Nowy Jork (kabel) 6.20; Paryż 35.02; Prag 76.50; Szwajcaria 172.72; Włochy 47.15.

Papiery procentowe

3 proc. poź. budowlana 38.25; 7 pr. poź. poź. 51.00 — 51.13 (w proc.); 4 pr. poź. inwestycyjna 104.50; 4 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 47.50 — 47.30; 47.50; 5 proc. konwersyjna 49.50 — 50.00; 10 proc. poź. krajowa 103.50 (w proc.); 8 proc. L.Z. 18 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 64.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. 17 proc. oblig. Banku G. sp. Kraj. 83.25; 8 pr. L.Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 43.50 — 43.00; 8 proc. L.Z.

Warszawy 43.38 — 44.00 — 43.75.

Akcje

Bank Polsk. 83.75; Lipson 11.10.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszym zebnaniu giełdy zbożowej i towarowej w Warszawie notowano: żyto standard I-szy 14 — 14.50, pszenica jednolita 22.23, pszenica zbierana 21.50 — 22, owies jednolity 13.50 — 14, owies zbierany 13 — 13.50, jęczmień na kasze 14 — 15, grzech polny z workiem 22 — 24, grzech „Victoria” z workiem 24 — 26, mąka pszenna „Lukusowa” nowa 38 — 43, mąka pszenna gat. I-szy 65-proc. nowa 35 — 38, mąka pszenna gat. 3-ci 31 — 34, mąka „Południa” nowa 18 — 23, mąka żytnia pyłowa 26 — 27, mąka żytnia razowa i zirkowa 19 — 21, otręby pszenne szare 9.50 — 10, otręby pszenne średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 7.50 — 8.

Zabójstwo Polaka w Gdańsku przez bojówkarzy hitlerowskich

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji gdańskiej komunikuje: we wtorek o g. 21-ej 15 dwaj polscy robotnicy rolni Tomasz Zieliński i Dominik Wardyn zostali zaatakowani przez policjanta wiejskiego Schmidta w miejscowości Stuebau na terenie wiołowego miasta.

Policjant aresztował Zielińskiego i polecił dwóm członkom bojówki hitlerowskiej pomóc przy aresztowaniu oraz przeprowadzenie śledztwa wobec Wardyna. Policjant udał się następnie z Zielińskim do urzędu.

Tymczasem między członkami bojówki hitlerowskiej i Wardynem doszło do sprzeczki w której Wardyn zagroził jednemu z bojówkarzy nożem. Ten w obronie użył broni palnej, kładąc trupem na miejscu Wardyna.

Ze strony polskiej brak narazie szczegółów co do przebiegu powyższego zajścia.

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

gdańskiej i przywódcę oddziałów hitlerowskich Linzmayer złożyli wizytę zastępcy Komisarza generalnego Rzeszy w Gdańsku radcy Lalickiemu, na ręce którego złożyli wyrazy ubolewania z powodu wczorajszego wypadku p. bicia Polaków za nieskutowne szantażowanie hitlerowskich.

P. Frobes zapewnił imieniem Senatu gdańskiego, że Senat zdecydowany jest ukarać należycie sprawców zajścia oraz, że wydane zostały zarządzenia, zmierzające do zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom.

P. Linzmayer, jako przedstawiciel organizacji narodowo - socjalistycznej w Gdańsku oświadczył, iż nie leży w intencji partii domagać się powitania szantażerów hitlerowskich ze strony Polaków i tłumaczyć pożałowania godny incydent tem, że zbyt późno zorientowano się co do narodowości napadniętych.

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

GDĄSK, 7.9. Prezydent policji

Takiego rekordu jeszcze nie było

Lipiński nadeł prowadził w „Tour de Pologne”

Kolarze przebyli wczoraj najkrótszy etap biegu dookoła Polski: Wilno przez Ejszyski — Radom — Bastuny (115 km.).

Na starcie stanęło 30 zawodników, których zęgnali na Górze Ponnarskiej przedstawiciele województwa, miasta Wilna i organizacji przysposobienia wojskowego.

Na 30 km. za Wilnem spłoszony koń chiński skoczył na środek szosy i polamał rower znanego zawodnika torowego mistrza Polski Pawelczyka.

Wkrótce wyloniła się czołówka, w skład której weszło trzech zawodników. Konopczyński, Wasilewski i Moczulski. Po dłuższej pogoni przylączył się do tej grupy lider Lipiński. Czołówka ta nie pozwoliła zbliżyć się do siebie żadnemu z pozostałych kolarzy, narzucała bardzo ostre tempo, i dystans 115 km. przebyła w rekordowym czasie 3 godz. 2 min. dając przeciętną szybkość 37 km. 920 m. na godzinę. Nawet biorąc pod uwagę pomysłny kierunek wiatru, czas ten jest nadzwyczajny. W Polsce nie było jeszcze wyścigu rozegranego w tym czasie. Sprzyjała temu doskonała szosa na ostatnim odcinku etapu.

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Na finiszu Wasilewski uwinął się

Antropologiczne zabawki Hitlera

„Oczy czarne, oczy namiętne” -- źle widziane

Istnieje teraz w Berlinie takie pół urzędowe (marazie tylko „pół”) — „Towarzystwo badania rodzin”.

W gabinecie prezesa tej instytucji wiszą liczne tablice przedstawiające rodzinne pnie genealogiczne i zwykłe małe tabliczki, podające tylko przodków z 3-4 pokoleń. Po co to wszystko? Praca naukowa? Ależ w takim razie skądże ten nagły pęd do nauki, skąd takie tłumy w podkaimiach?

Łatwo to sobie wytłumaczyć: chociaż „towarzystwo” nie jest urzędem, jest nim właściwie. Każdy Niemiec woli czytać o ambicji, czy o świętym spokoju zbadanie swoje pochodzenie i... dostać świadectwo aryjskości zupełnej, albo wysoko procentowej przynajmniej. Dla pewności...

Prezes towarzystwa stwierdza w wywiadzie z dziennikarzem niemieckim, że Trzecia Rzesza będzie wkrótce żądała dokumentów pochodzenia z 6 lub 8 pokoleń.

— Badania genealogiczne — mówi ten szlachetny uczonec — to już nie sport szlachecki, jak dawniej! Każda chłopka rodzinna będzie musiała podlegać badaniu i stwierdzeniu czy jest rzeczywiście rodziną niemiecką, czy też mieszańcą.

Biedni chłopcy niemieccy. Biedni niemieccy mieszczanie. I oni wszyscy teraz podlegają heraldycznemu bzikowi, któremu hołdowała dotychczas tylko szlachta.

Taki chłop będzie teraz musiał dostarczyć metrykę matki i ojca (nie mówiąc już o swojej i żony), metrykę dziadka, babki, matki babki, matki dziadka, ciotek i pociołków. Ach, bo ja wiem wreszcie kogo! W ten sposób „uszlachetni się” chłop. Wprowadzi się go w orbitę zainteresowań błękitnokrwistych, arystrykacyjnych i znacznie się podniesie kulturalnie. Taki chłop, dostarczy świadectwo aryjskości od 8 pokoleń napewno będzie brał widy do groju przez rekawice rycerskie.

Kto wie czy i krowy nie będą dołone przez rekawiczki, jak to było w XVIII wieku.

Oprócz posiadania udowodnionych aryjsko przodków, będzie musiał taki chłop poddać się jeszcze i badaniu osobistemu.

„Oczy czarne, oczy namiętne” — źle są widziane w hitlerji. Typ aryjski będzie musiał posiadać oczy niebieskie, szare, lub jasne — piewne. Te ostatnie już są właściwie podejrzane i świadczą o domieszcze procentu obcej krwi.

Także co do łoczków i loków sprawa przedstawia się fatalnie. Włosy aryjskie mają być proste. (Ciekawym czemu arjowie indyjscy mają włosy falujące?). Powinny być blond lub ciemnobłond. Wyjątek robi się tylko dla Hitlera, który jest czystym aryjczykiem, ale ma włosy czarne, jak król.

Tędy i grubi też „ciędko są przegrani” u pana prezesa: aryjczyk powinien być smukły.

Co do łysych specjalnych zarządzeń władzy dotychczas niema. Należy przypuszczać, że zostaną jednak wydane i łysy będzie musiał przedstawić świadectwo paru aryjczyków, że przedtem włosy jego były proste, blond i obfite, bo aryjczycy mają obfity porost głowy.

Ta cała zabawa w antropologię i etnologię byłaby tylko zabawa, gdyby nie dotyczyła tak głęboko życia ludzkiego i gdyby, w tym wypadku, od widzimisie niedouczone nie zależały całe losy człowieka. Bo naprzykład krętowność mimo zaśluga na polu np. skarbowości, nie będzie mógł zostać kierownikiem urzędu. Czarnooki nie dostanie posady kelnera w knajpie, do której uczęszczają „aryjczycy”. Jednym słowem wielka zabawa w łalki. Tylko, że temi łalkami są tu żywi i mający prawo do życia ludzie. W tem leży tragiczność całej tej zabawy w łalki.

Pikantnym szczegółem całej tej zabawy jest to, że choć równania, choć układania ludzi w bukiety — równianki jest właściwością rasy europejskiej. Sprzecywno to wyrażenie: jej tatarsko — turskiego odłam. Spadkobierca tej dżyngischanowskiej idei był zawsze Rosja, której Hitler tak nienawidził i którą tak gardził.

— Ale kto wie? Może czarnowłosy Hitler, wykazując i wyszukując swoich przodków, natknie się na jakiegoś Hilfi-beya, który po odsieczce wiedeńskiej został w Austrii i tam kontynuował swój dalszy ród, przyjąwszy chrześcijaństwo i zostawszy Niemcem.

Zabawa w łalki — ludzi zawsze kończy się źle. Czyżby to były hordy Dżyngischana, które musiały

poddać się kontroli czy jeden wojownik nie przetrąca drugiego, czy rozbierawcy, skracający „o głowę” obywateli, którzy mieli rzezywiście te głowy, czy „drill pruski” Fryderyka Wielkiego i „równa linia obcasów”, czy wreszcie rasowy pomiar Hitlera — wszystko to „nie jest dobre, ani dobrze się skończyć nie może” — jak powiada Hamlet.

Chyba, że Hitler, jako prawy aryjczyk, udowodni swoje pokrewieństwo z hinduskim bogiem Wisnu. Ten powiedział: „Bawie się ludźmi, jak igraszką”.

— Ale igraszka bogów nie udaje się ludziom

Wiktoria Popławska.

Od dziecka — na okręcie

Poglądowa lekcja marynarki dla uczniów angielskich

Szalona ucieczka zgłotowała siedmiu tysiącom uczniom admirałce angielskiej w Portsmouth, pozwalając im na zwiedzenie stojących w porcie okrętów. Wycieczkę organizowało ciało nauczycielskie Coventry.

Młodzież szkół powszechnych spędziła cały dzień na zwiedzaniu groźnych drednotów, kanonierek i krążowników. Smykomo wolno było zaglądać do koi marynarskich, zjeść obiad z kotła kuchennego, wlażyć na bocianie gniazdo, na pokład, pod pokład i do hali maszyn — jednym słowem zażyć wszelkich rozkoszy życia marynarskiego.

Niemniejszą ucieczką od małych mieli dorodzi; pięknie postrojeni oficerowie i prości majtkowie z powagą u-

dzielali objaśnienia, a pytania sypały się ze wszystkich stron — mali Anglik jest bowiem urodzonym marynarzem i interesuje się sprawami morza, jak żaden z jego rówieśników.

Na zakończenie zrobiono przejażdżkę na morze, demonstrując działanie armat szesnastocalowych. Mimo ogłuszającego huk strzałów, chłopcy nie opuszczali posterunku przy lawetach. Wiele z nich wykazało zdumiewającą znajomość rzemiosła wojennego, zadziwiając tem nawet specjalistów.

Kiedy pokaz skończył się, największy drednot, „Courageous” nadął przez zygantofon życzenia, nadesłane z morza Śródziemnego małym gościom przez stacjonujący tam krążownik angielski.

Pojedynek Ford -- Roosevelt

W roli widza -- cała Europa

Henryk Ford jest napewno jedną z najpopularniejszych postaci na całym świecie. I nie tylko jego tanie „demokratyczne” samochody przyczyniły się do jego sławy. Ford jest twórcą systemu ekonomiczno — socjalnego, który można tak lub inaczej oceniać, ale któremu nie podobna odmówić wagi i znaczenia w ogólnym kształtowaniu się świata powojennego.

Teraz Henryk Ford, siedemdziesięcioletni już starzec, wystąpił do walki ze słynnym „systemem Roosevelta”, mającym na celu „społeczne i ekonomiczne odrodzenie Ameryki”.

Autokrata z natury, nie mógł

Ford spokojnie znieść prezydenckie zarządzenia, wkraczających w dziedzinę wojennej decyzji właściciela zakładu przemysłowego. Nie chce więc Ford ani zmniejszenia godzin pracy, ani dostosowania plac do norm, wysokich norm Roosevelta. Ciekawa jest rzeczą, że w tym wypadku Ford musiałby nie podwyższać plac robotniczych, ale je obniżyć.

Dokładne wyliczenia wykazały, że robotnik Forda pracujący 42 godziny na tydzień, zarabia półtora raza tyle, ile robotnik mający pracować godzin 32 i opłacany najniższą, przewidzianą przez Roosevelta stawką. A przecież 42 to nie jest jeden i pół raza

32. Różnica wynosi 5 godzin, które Ford, jak twierdzi, oddał będzie uważał za premię dla robotników.

Pojedynek Ford — Roosevelta ma jednak i głębsze polityczne znaczenie. Jest on symbolem walki nieodpowiedzialnych dotąd przed nim magnatów przemysłowych z wolą rządu, silniej niż w jakimkolwiek innym kraju, reprezentowaną przez Głowę Państwa.

W Białym Domu waszyngtońskim wydano szereg przepisów, normujących pracę w poszczególnych gałęziach przemysłu. Ameryka, która tak długo, zdawało się, nie interesowała się zupełnie kwestią bezrobotnych — musiała się tak kwestia zająć, skoro ich liczba poszła w miliony. „Rooseveltyzm” — to nie tylko ratowanie skarbu Stanów Zjednoczonych, to ratowanie pewnego wielkiego zespołu pracy, który zaczął zawodzić. A zawodził zaczął nie tylko dzięki ogólnemu kryzysowi, ale i dzięki systemowi „swobody dorobania się majątku”. Brzmi to zabawnie, ale tak było i jest w Ameryce. Ta „swoboda” zamieniała się w dyktando kilkunastu miliardów, dla których każdy dalszy zarobiony milion stał się już nie potrzebą, ale sportem. Bezwzględność w stosunku do ludzi pracy oraz ich potrzeb, doprowadziła w końcu do zupełnego zastojów. Krew przestała krążyć w arteriach przemysłowego organizmu Stanów. Milijonery zastosowali zastrzyki w postaci lokatów, wynajmów i innych restrikcji.

Atle rząd — upostaciowany w tym wypadku przez Roosevelta nie mógł na to obojętnie patrzeć. I wydał swoje zarządzenia. Oczywiście ani prezydent, ani

żąd nie są wobec grupy niezadowolonych miliardów bezbronni. Roosevelta ma za sobą pierwsze wielkie pełnomocnictwa, jakimi prezydent Stanów rozporządza, ma po drugie uznanie szerokiej mas, które choć czasem to lub owo rozporządzenie krytykuje, widzą jednak w ustulowaniach Roosevelta usłowania ratunku — no, i oczywiście, niezadowolone mas z „miliarderskich rządów”.

Zresztą i w obozie miliardów znajdują się „zdradcy”. Wiele przed siebie stosowawszy system Roosevelta, zaczęło dawać zyski. A przedtem był tylko zastój i straty.

Bez najmniejszej wątpliwości Ameryka stoi w przededniu wielkich przemian. Miliardery wolała o ratunek dolara, którego tyle nagromadzili. Roosevelta nie chce ratować dolara, zanim nie zdola uzdrowić całego organizmu. Walka trwa i nie skończy się tak prędko.

Stary Ford — jedyny popularny w Ameryce milioner, kochany przez miliony i przez miliony niecierpliw, jest w tej walce symbolem dawnego systemu. System rabunkowej i krótkotrwałej gospodarki, gospodarki obliczonej na krótki termin.

Roosevelta jest „długodystansowcem” — jakim musi być każdy człowiek odpowiedzialny za losy całego narodu.

Jak się pojedynek Roosevelta — Ford zakończy? Nie wiadomo. Pojedynkowi temu przysługa się w roli widzów — bo nawet nie sekundantów, cała Europa. W roli widzów bardzo jednak wynikiem walki zainteresowanych, bowiem od tej walki zależy też w znacznej mierze i los naszego kontynentu.

Reklamowy brzdąc dla fabryki cygar

Jest sobie taki berbeć dwuletni, co po miszrzuwku zaciąga się dymkiem z cygara i wdziewnie otępuje popioł do popielniczki. Tak, nigdy na dywan albo do wazonika z kwiatami, lecz właśnie do popielniczki. Pod tym względem jest przykładem dla swego papy, równie namiętne, jak on, palacza.

Chłopiec ten żyje, oczywiście, nie u nas, gdzie cygaro jest rzadkością, lecz w kraju wszelkich dziwów i ekstrawagancji — w Ameryce. Jest to Karolek Norman, niedrodny syn papy Normana, którego znajomkowie w West Paterson (stanu New Jersey) zwa „kommem fabrycznym”.

Karolek nie jest nowicjuszem: rozpoczął palić w czterechmiesięcznym wieku, właśnie wtedy, gdy matka odlażyła go od pierśi. Skrzywdzony malec porządkował do oca, by mu się użalił i wówczas uwagę jego pochłoniął gruby, tłusty patyczek.

— Daj! — zawołał — bo tylko to umiał powiedzieć, a dobry papa niegł zachłaniec syna i ze śmiechem wetknął mu w usta gorzki ogarek.

Malec, o dziwo, cygara nie wypuścił, lecz zaczął ssać ze smakiem, jak pierś matczyną. Odtąd czynił to codziennie, do poduszki. Jeśli matka uda, że zapomniła kupić cygar, wyprawia dzięki brewerji.

Na pewną śmierć idą żołnierze nowoczesnej armji

W razie nowej wojny Japonia stosować będzie takie typy broni, których obsługa wymaga ofiar życia, gdyż ryzyko przy niej jest stu procentowe. Mimo to coraz to nowe zastępy młodych oficerów zgłaszają się na poszerunki, wymagające zimnej krwi i pogardy śmierci. Zwiększono więc kadrę rezerwy, wynoszącą aż 5.000 ludzi dla czterech najsilniejszych funkcji.

Jedną z takich jest służba morską przy torpedach. Najnowsza torpeda japońska mieści w sobie sternika, który może z dokładnością jednego metra osiągnąć celu. Rzecz prosta, że żłuba jego jest przy tem nieunikniona, ale przecież ze stratą jednego człowieka nie liczą się szaby...

Niemniej trudnym poszerunkiem jest służba lotnicza. Japonia posiada liczne eskadry małych samolotów, które dzięki niesłychanej zwrotności i małej wadze mogą krążyć blisko aparatów nieprzyjacielskich i kierować strzałami zentówek. Same są również celem ich pocisków, gdyż strzał, godząc

w samolot nieprzyjacielski, nie ominię nieraz i tej małej muchy. Każdy z aparacików sam dźwiga niezwykle precyzyjną armatkę, która praży wroga pociskami eksplodującymi.

Cudem techniki jest też kajak podwodny, co w rodzaju małej łodzi podwodnej, która podczas bitwy morskiej wysuwa się z krawężnika, lub większej łodzi podwodnej. Robi wypadki tylko nocą, przeliszując się między okrętami nieprzyjacielskimi i niecałkowicie zapowiadając cienie, jak sztyl, chemicznie spreparowanej torpedy.

W dziedzinie broni chemicznej Japonczycy wynaleźli takie gazy, które nie tylko pozbawiają życia, ale niezwłocznie wywołują rozkład ciała. Wprawdzie Japonia należy do tych narodów, które zobowiązały się nie używać gazów trujących, jednak jej chemicy nie ustają w pracy nad wytwarzaniem śmiercionośnych związków chemicznych „na wszelki wypadek”.

Złość przyniosła majątek robotnikowi z Kalifornji

W kopalni złota w Kalifornji robotnik A. F. Grant uległ wypadkowi: ciężki odłam granitu przyniósł mu obie nogi. Pod wpływem bólu i wściekłości Grant porwał młot i uderzył nim silnie w bryłę granitową, która rozpry-

ła się w kawałki. Jakże się zdziwił, widząc, iż jeden z odłamków składa się z czystego złota wartości około 50.000 zł.

Grant wyraził życzenie, by mu częściej tak e kamienie padały na nogi.

Wieści gospodarcze

INWESTYCJE MASZYNOWE PRZEMYSŁU WŁÓKNIENNICZEGO
W związku z ożywieniem, jakie wstąpiło w tegorocznym sezonie letnim w przemyśle włókienniczym zwiększyły się zamówienia czynione przez przemysł w fabrykach maszyn włókienniczych.

Wzrost produkcji w fabrykach maszyn włókienniczych wynosił przeciętnie w stosunku do roku ubiegłego około 40 proc. Fabryki te pracują pełnych 6 dni w tygodniu; zatrudniając o 20 do 25 proc. więcej robotników, niż w roku ubiegłym.

NORWEGJA KUPUJE POLSKIE ŻYTO

Norweskimi monopolu zbożowy w Oslo ogłosił ostatnio komunikat, w którym oświadcza, iż ponlewał zarówno polskie, jak i niemieckie żyto jest w tegorocznym sezonie dobrej jakości, przeto dla potrzeb rynku będzie miewo na mąka żytnia 55-proc. wyłącznie z żyta polskiego i niemieckiego po cenie 19.50 kr. za 100 kg.

Żyto polskie i niemieckie używane

będzie częściowo do mieszania z mąką krajową.

HANDEL JUGOSŁAWJI Z POLSKĄ

Podług danych Jugosłowiańskich, obrót towarowy Jugosławji z Polską w pierwszym półroczu roku 1932 wyniósł w milionach dinarów: w przywozie z Polski do Jugosławji 29,4, w wywozie z Jugosławji do Polski — 50,0, saldo dodatnie dla Jugosławji — 21,4.

Obrót towarowy Jugosławji z Polską w pierwszym półroczu 1933 r., również w milionach dinarów wyniósł: w przywozie z Polski do Jugosławji 15,4, w wywozie z Jugosławji do Polski 23,7; saldo dodatnie dla Jugosławji — 8,3.

SPADEK ODSETKA WEKSLI ZAPROTESTOWANYCH W BANKU POLSKIM

Odsetek weksli zaprotektowanych w portfelu Banku Polskiego uległ znacznej zmianie w sierpniu r. b. 0,95 proc., wobec 1,09 proc. w lipcu i 2,80 proc. w sierpniu r. b.

Wyplacalność poprawiła się głównie w okręgach rolniczych i przemysłowych.

URKE - NACHALNIK

ZYCORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

Wygnanie Niemców Wziesienie w polskich rękach

Rano tegoż dnia wcale nie wstałem z łóżka; czułem się bardzo słaby. Tak przeleżałem do obiadu i dziwiło mnie to, że jakoś Ról jeszcze nie przybył, by mnie rozruszać. Cały ten dzień, pamiętam, jakas wroga cisza panowała na korytarzach więzienia. Pamiętam, jak pod wieczór zlałem ze swojego barłogu, by przed kolacją trochę świeżego powietrza się nalykać. Przez okno, które teraz otworzyłem, słyszałem głosną rozmowę więźniów. Bardzo mnie zdziwiło, że Ról jeszcze obecny, a już rozmawiają. Potem słyszałem kilka przytłumionych wystrzałów; wgramoliłem się na okno, włókać za sobą kajdany. Lewa ręka, jak wiadomo, miałam wolną, więc chociaż z trudem, ale wlałem.

nawet byli tacy, co twierdzili, że ludzie przyszli, by nas zwolnić. Wszyscy więźniowie rozmawiali głośno. Jakas kobieta za murem wołała do nas na głos:

— Chłopczy! wyganiają Szwabów. Jutro was wszystkich zwolnią. Po tej radości gównie głosy więźniów było słychać wszędzie. Nabralam i ja momentalnie siły i drzącym głosem zapytałam, co jest.

— Co jest? — odpardı zagadnięty sąsiad radośnie — jutro idziemy wszyscy na wolność.

Słyszac to, myślałem, że z radości mi serce pęknie. Zeskoczyłem ze stołu. Pomimo kajdan, zjadłem całodzienną leżdenie, które stało nietknięte od rana. Kolejne dało też jakoś później, niż zwykle. Dozorcy, Polacy, przy kolacji każ-

demu powiedzieli „dobranoc”. Radość zapanowała między więźniami nie do opisania. Znow wgramoliłem się na okno. Wszyscy, jak jeden mąż, byli teraz w oknach. Krzyczeli i rozmawiali na cały głos.

Kilku z dawnych gości, co tu siedzieli, przybyło też pod mur i krzycało do nas, że napewno jutro nas uwolnią. Pokazywali też rewolwery, które odebrali Niemcom i wystrzelili na wiat dwa razy, twierdząc, że czekają na Rola i że muszą go dostać. Niezadługo pojawili się też polscy żołnierze na warcie na więzieniu podwórzu.

— Czołem chłopcy! — zawołał wartownik.

My odpowiedzieliśmy mu na głos. Później śmielsi prosili go o papierosa; żołnierz podawał, co miał przy sobie, mówiąc, że jutro już sami sobie będziemy mogli kupić papierosy.

Zadawaliśmy mu różne pytania. On nam tłumaczył, co się stało. Można było też słyszeć takie rozmowy:

— Wiedzieliście, że Rola nie dostanie my do naszych rak.

— Jutro go dostaniemy — odpardı ktoś basowym głosem.

— Tu kilku już zaczęło radzić, co zrobić z nim, gdy się dostanie do ich rak.

Kilku Żydów rozmawiało ze sobą po żydowsku. Żołnierz zawołał:

— Dużo Żydów tu u was siedzi?

— Jest sporo — odezwał się ktoś żartobliwie. — Żyd się wszędzie po trafi wślizgnąć.

Żołnierz zaśmiał się i odpardı:

— Żydzi też dostaną swoją Palestynę, a kto będzie chciał, będzie mógł tam jechać. Od dziś już nie będzie zabiorców. Każdy naród ma odzyskać swoją ziemię ojczystą.

— Józek! — wołał ktoś, — wieleś już „odkwać”? *

— Niedługo będzie trzy wiosenki.

— A wiele tobie jeszcze pozostało?

— Mam przecież „dychę” (**).

— To resztę już za ciebie prokurator odsiedzi.

— Ty, słyszysz! — wołał piskliwy, ledwie dostyżalny głos — widać dopiero on teraz powstał do życia!

— Szkoda, że Rola nie dostanie my do naszych rak.

— Jutro go dostaniemy — odpardı ktoś basowym głosem.

Tu kilku już zaczęło radzić, co zrobić z nim, gdy się dostanie do ich rak.

Kilku Żydów rozmawiało ze sobą po żydowsku. Żołnierz zawołał:

— Dużo Żydów tu u was siedzi?

— Jest sporo — odezwał się ktoś żartobliwie. — Żyd się wszędzie po trafi wślizgnąć.

Żołnierz zaśmiał się i odpardı:

— Żydzi też dostaną swoją Palestynę, a kto będzie chciał, będzie mógł tam jechać. Od dziś już nie będzie zabiorców. Każdy naród ma odzyskać swoją ziemię ojczystą.

*) Odkwać — odsiedzieć.

**) Dycha, dziesięć lat wyrok.

— Ty! — „Nachalnik” — wołał na mnie sąsiad. — Słyszysz, jutro jedziesz do Palestyny.

Nic nie odpowiedziałem, bo nie bardzo chciało mi się wierzyć w tyle szczucia odrazu po tylu mekach. Tymczasem jeszcze kajdany brzęczały mi na rękach. Wtem usłyszałem kroki na korytarzu; zlałem z przywyczajenia ze stołu; za chwilę drzwi moje otworzyły się i stanął w nich dozorca.

— Proszę pana zejść nadół!

Nie ruszyłem się jednak z miejsca.

Dozorca powtórzył delikatnie to samo; teraz powlokłem się nadół.

W pośrodku centrali stały już cztery wynędzniałe postacie, porbrzekując kajdanami; między nimi poznałem też Mańka. Na stronie stał jakiś oficer i cywil. Blżej nas stał ten sam brunet, o postawie wojskowej, o którym to wspominałem, że dazywał się Jan-ys.

Zwrócił się do nas ze słowami:

— Chłopczy! od dziś jesteście wolnym narodem polskim. Niemiec został wygnany na zbyte łeb z naszej ziemi ojczystej. Nie będzie on was więcej katował. Wkrótce przejrzy się wasze papiery i pkolet pójdziecie do waszych rodziców, do matek i do sióstr. Nie będziemy was więcej kuć w kajdany, starajcie się od dziś zostać pożytecznymi dla

społeczeństwa, a wszystkie wasze grzechy pójdą w zapomnienie.

Po tych słowach dał rozkaz, aby natychmiast zdjęto nam kajdany. Łzy radości stanęły nam w oczach.

Mantek uradowany krzyknął:

— Niech żyje Polska!!!

— Niech żyje! — podchwyciliśmy jednomyślnie z zachwytem.

Na nasz okrzyk więźniowie z całej jednej mały zawołali:

— Niech żyje Polska! — a echo wśród cisy nocnej po ponurych korytarzach wienie powtórzyło:

— Niech żyje!...

DO WIEZNI

Czemu się skarżysz na swój los, A dusza w tobie cicho lka?

Na głowie srebrzy ci się włos. A z oczu płynie gorzka łza?

Czy to, że łoba gardła świat, Ogarnia cię tak wielki ból?

Czy życie daje ci z za krat — Bez słońca, lasów i pól?

A może twa przeszłość smutna W duszy ślady wznowiła?

Może przyszłość okrutna Swa tajemnicę zdradziła?

Ja jeden rozumiem twój żal... I duszy twej odczuwam łęk.

Bo sam płynąłem wśród tych fa, Słyszałem także kajdan brzek.

Wspomnienie bytności ci szkodzi — Zapomnij żal, cierp i trwaj!

Cierpienie twoje wolańs rodzi — Zakwinnie też i tobie maj!

KONIEC

Młodzi gdańszczanie

w gościnie u młodzieży polskiej

W sierpniu odwiedziła Polskę wycieczka młodzieży niemieckiej z Gdańska, zorganizowana przez Komisarjat Rzpłitej w Wolnem Mieście.

Młodzież gdańska skierowana na 10-dniowy pobyt do obozu letniego Pol. Y.M.C.A. w Mszanie Dolnej (woj. krakowskie). Obóz ten odwiedza corocznie ponad dwustu chłopców ze wszystkich stron kraju, często przyjeżdżają zagranicę wycieczki Y.M.C.A.

Obóz Y.M.C.A. położony nad przepiękną doliną Raby, wśród starych świerkowych lasów — doskonale urządzone, jest niewątpliwie pod względem położenia i wyekwipowania najlepszym obozem letnim w Polsce.

Goście gdańscy przyjechali do Mszany Dolnej późnym wieczorem. Dopiero na drugi dzień rano można im się było przyjrzeć. Jest ich dwadzieścia kilku — w wieku 16 do 18 lat — rośli, dobrze zbudowani chłopcy. Wszyscy ubrani w jednolite brązowo-zielone mundurki, angielskie czapki i szelki. Trzymają się razem.

Otacza ich tłum opalonych, roześmianych chłopców, ubranych w swobodne, różnokolorowe stroje. Padają pierwsze chaotyczne pytania. Czy im się tu podoba? Czy lubią góry? Czy im nie za gorąco w tych grubych mundurach, zapierających pod szyję? Wielu jest w górach po raz pierwszy. Owszem, bardzo im się tu podoba. Do mundurów są przyzwyczajeni — chodzą w nich całe lato.

Czy rozumieją po polsku? — Słabo. Kilku rozumie. Heise — zastępca kierownika grupy — miły blondyn o jasnych oczach. Mówi po polsku zupełnie poprawnie. Świetnie! Będzie generałym tłumaczem.

Teraz koleś oni zadają pytania. Dlaczego obozowcy nie noszą mundurów? Mundurów??? Przecież to obóz wycieczkowy. Ktośby myślał o mundurach przy takim słońcu, w takim lesie? Ktoś, kto wyglądem przypomina mulata, zaczyna lamuszą niemiecką mówić z przejęciem o urroku zupełnej swobody stroju. Wymachuje przytem zabawnie rękami. Wszyscy się śmieją.

Pobyt gdańszczan nie przerywa normalnego toku dnia obozowego. Każdy zajęty jest swoją robotą. Po śniadaniu porządkowanie chatki obozowej. Chatki gości są już dawno sprzątnięte. Piecaki poniekąd systematycznie po dwóch stronach. Koce pozwilane „po wojskowemu”.

Teraz goście są na boisku. Ćwiczą musztrę: zbiórki coraz to w innym miejscu, znów odliczają, „kryją”, drepczą w miejscu, maszerują dwójkami, trójkami.

Jeden z nich stoi na uboczu „na baczność”. Stoi nieruchomo, jakby wrósł w ziemię. Postawili go tak za karę. Spóźnił się na zbiórki.

Grupa chłopców polskich stoi zdaleka i patrzy. Przykro im jest trochę. Przykro za tego chłopca, który stoi za karę „na baczność” i przykro wogółem za te niepotrzebne musztry na pokaz.

Zbliża się godzina 12-ta — czas kąpieli. Gdańszczanie pojeżdżali wreszcie grube ubrania. Kąpiel w jeziorze górskim w południe upalnego dnia jest prawdziwą rozkoszą. Naprawdę kierownik grupy gdańskiej przykłada dłoń do ust i krzyczy z całych sił „Zurück!”

Wolania jego gina w ogólnej wrzawie rozbawionych głosów. Trudno już odróżnić gości od gospodarzy. Jest tylko gromada chłopców, roześmianych do słońca i wody. Wracają do obozu wszyscy razem. Już jest im lepiej razem — więcej mają sobie do powiedzenia.

Po obiedzie — czas sportów. Zapraszają gości do wspólnych gier. Niestety — nie grają — nawet w siatkówkę — wogóle ze sportem mieli mało wspólnego. Porzucali by kula. Większość i na to nie ma ochoty. Więc stoja i patrzy na zwinnych, wysportowanych chłopców, którzy w pogoni za piłką nie dotykają niemal ziemi.

Nadchodzi wieczór. Na środku obozu rozpalają wielkie ognisko. Miło jest przy nim pogwarzyć i pośpiewać.

Gdańszczanie skupili się w jednym miejscu. Chciał dziś zaśpiewać swoje pieśni. Piosenki ich mają przeważnie rytm marsza. Śpiewają je z wigorem i wytworzą takt nogami — tak jakby szli w szeregu.

Śpiewają ładnie. Szczególnie podoba się wszystkim pieśń o Gdańsku z refrenem „Mein danziger Land, mein Heimatland” i melodyczną „Die Vöglein im Walde”. Dużo humoru wprowadza zabawna piosenka marynarska z łatwym refrenem. Podchwytują go wszyscy. Ta piosenka, śpiewana wspólnie, wytworza miły nastrój.

Chłopcy polscy produkują szereg pieśni ludowych przeważnie góralskich i legionowych. Uczą gości tradycyjnej, obozowej polsko-francuskiej piosenki „Alouette”. Refren jest łatwy.

Gdańszczanie wstali ze swych miejsc — siadają między chłopcami polskimi. Znow wszyscy śpiewają razem. Na cześć gości trzykrotnie — hip, hip, hurra. Odpowiadają swoim okrzykiem na cześć chłopców polskich.

Gwizdek. Modlitwa. Czas spać. Do grupy chłopców, zmiernych do chat, podchodzi któryś z gdańszczan.

— Kannst du mir die Worte des „Gedächtnis, czy ci nie żal” schreiben? — Ależ oczywiście. Dam ci jutro. A ty napisz mi słowa tej wspaniałej — „Die Vöglein im Walde” Dobrze?

— Dobrze. Dobranoc.

— Dobranoc.

Na wyraźną prośbę gości — urządzono parę pogadanek na tematy, które ich interesowały. Jedną krajoznawczą — o okolicznych górach, o ludności góralskiej wreszcie o ruchu organizacyjnym młodzieży polskiej. Zorganizowano parę wycieczek po okolicy — wracali z nich pełni entuzjazmu dla

polskich gór i góralskiego folkloru.

Coraz więcej było tematów do wspólnych koleżeńskich pogawęd — coraz częściej widzieli się goście na boisku, jak stawali pierwsze kroki sportowe. Coraz więcej było przy ich ognisku piosenek, które śpiewano wspólnie.

Nadszedł wreszcie ostatni wieczór obozowy. Przy ogniu siedzieli już gromada starych obozowców. Zegnali się serdecznie ze szczerym żalem, ale i z nadzieją zobaczenia się na rok przyszedł.

Goście pożegnali obóz temi słowami: „Jechaliśmy do Polski nie bez obaw. Jednak okazały się one nieistotne. Wszędzie spotykaliśmy tu tylko życzliwość i gościnność. Zawsze będziemy pamiętali te wasze piękne góry i miejsce, w którym przeżyliśmy tyle miłych chwil. Zegnamy Was waszym polskiem: „Bardzo dziękujemy”.

Na drugi dzień w południe byli już w Krakowie. Zatrzymali się w wspaniałym gmachu YMCA. Tu nastąpiło spotkanie z grupą harcerzy gdańskich, powracających przez Polskę ze zjazdu w Göddö.

Razem zwiedzili miasto, kąpielnię w Wieliczce i razem powrócili do Gdańska.

Dar dla Wiednia



Król Jan Sobieski, obraz znakomitego malarza prof. Boruclskiego zakupiony przez komitet obchodu 250-lecia odsieczy, jako dar dla Wiednia.

Zaloba lotnictwa sowieckiego Nobile uratowany wypadkiem

Katastrofy lotnicze, które w r. b. szczególnie były obite i przyniosły już niejedną hrobową wieść o śmierci wybitnych pilotów, dotknęły ostatnio bolesnie lotnictwo sowieckie.

W okolicach stacji Łopasnia w odległości 40 km. od Moskwy w kierunku południowym, rozbił się wielki sowiecki samolot pasażerski typu „ANT”. W samolocie znajdowali się wybitni dygnitarze, którzy lecieli z Moskwy przez Charków na Kaukaz w celu spędzenia urlopu wypoczynkowego.

Ofiarami katastrofy — jak donosi dzisiejszy „Express Poranny” — padli: Baranow z małżonką, Holman, Pietrow, Gorbunow, Zarzar, pilot Dorfman i mechanik Piotnikow.

Wśród ośmiu ofiar katastrofy najbardziej lotnictwo sowieckie dotknęła śmierć zastępcy komisarza lotnictwa wojennego gen. Baranowa oraz szefa lotnictwa cywilnego, wizyte ministra Herriota.

członka „Ossoawichimu” Zarzara, autora szeregu niezwykle ciekawych prac naukowych. Zarówno Zarzar, jak i Baranow byli pionierami sowieckiego lotnictwa i do ostatniego momentu pracowali nad jego rozwojem.

Z reszty ofiar wybitną postacią w lotnictwie był dyr. Gorbunow, wybitny znawca samolotów konstrukcji zagranicznych oraz inicjator prób uniezależnienia sowieckiego przemysłu silnikowego od wyrobów zagranicznych. Próby te dały przed dwoma laty wyniki dodatnie.

Katastrofa ta o mało nie pociągnęła za sobą jeszcze jednej ofiary, a mianowicie doradcy budownictwa sterowców — włoskiego generała Umberto Nobilia, który również miał zamiar spędzić gorący urlop na Kaukazie.

Gen. Nobile pozostał w Moskwie na kilka dni jedynie ze względu na wizytę ministra Herriota.

Anglicy bez „campingu”? Projekt zakazu w Izbie Gmin

Zwolennicy tak zw. campingu, czyli obozowania w sezonie letnim na polach i w lasach, liczą się w Anglii na wiele dziesiątków tysięcy.

Obecnie cała ta liczna rzesza zapiekolona jest złozeniem w Izbie Gmin projektu ustawy, zabraniającej urządzania owych obozowisk.

Projekt ten wyszedł z łona związku wiejskich rad komunalnych oraz innych organizacji rolniczych, które wyrażają zdanie, że te wspólne obozowiska mesko - damskie sięgają zepsucia, a jednocześnie sprzeciwiają się zasadniczym podstawom higieny.

Niezależnie od tego zakładanie obozowisk powoduje znaczne szkody materialne.

Z chwila uchwalenia przez Izbę Gmin tej ustawy, żadnemu z posiadaczy terenów wiejskich nie będzie wolno pozwolić na urządzenie w jego posiadłości obozowiska podobnego.

Bunt w więzieniu

W więzieniu kryminalnym w Bassorze (Irak) wybuchł bunt więźniów.

Strażnicy dali do zbuntowanych kilka salw, kładąc na miejscu trupem 20 więźniów, siedmiu zaś raniąc śmiertelnie.

Rozgromieni buntownicy powrócili do cel. Porządek w więzieniu przywrócony.

Uroczystość ku czci zdobywcy Atlantyku



W Aeroklubie Warszawskim odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu członka honorowego i złotej odznaki kpt. Skarżyńskiemu (x). Obok dzielnego lotnika stoją: min. Śledcecki (1), dyr. Filipowicz (2), dyr. Makowski (3), ppłk. Kwieciński (4), wiceprezes kpt. Walewski (5) i inni.

Tajemnica choroby i zgonu Stefana Batorego

O badaniach historycznych dają nam pełny obraz życia i panowania króla Stefana Batorego, którego 400-ą rocznicę urodzin obchodzimy w r. b. o tyle przyczynę jego śmierci otacza mrok tajemnicy, mimo obfitych źródeł, jakie pozostawił z tej epoki.

Stefan Batory, zdawało się, był człowiekiem żelaznego zdrowia: — „Postać króla zwiezia, czersza; w rękę i we wszystkich członkach widać siłę i zdrowie” — pisał Orszelski.

— „Był wzrostu słusznego, budowy silnej...” — mówił o królu Włoch Ridolfini, który bawił na dworze polskim jako wynalazca nabojuów wybuchowych.

— „w pokarmie i w ubiorze żołnierska widać w nim prostotę: mało używa spoczynku, z łatwością znosi głód i trud — wstrzemięźliwy i czynny...”

— „w obozie czasem na suchej rzeplę przespał”, albo „na postaniu z listy brzozyowych i chrustu”, żywiąc się „wędzonką”, gdy w pogoni za zwierzem zapuszczał się po kilkadziesiąt mil „brnąć w ciemnościach puszczy, jak w głębokim piekle” — takie świadectwa dają mu współcześni!

— „Kompleksja jego i zdrowie są zadziwiające” — pisał o Stefanie Batorym nuncjusz Calligari.

A jednak?...

Ojciec Batorego dotknięty był podagrą, która stała się przyczyną jego śmierci. Obaj królewscy bracia dotknięci byli tem samem cierpieniem i zmarli przed 50-tym rokiem życia. Matka zmarła wskutek zapalenia oponi. Sam król w 26 roku życia miał jakiś złosiwy ropień za prawem uchem, miewał suche wysypki, doznawał powta-

rzających się raz po raz bólów w prawym boku, że „utykał tak, jakby miał guz w biodrze”. Często rannym pod Hadadumem, a następnie pokaszany przez psa, król zakazał mówić medykom o jego dolegliwościach, zwłaszcza, gdy na lewej nodze wywiązało się owrzodzenie z obfitym wydzielina ropną. Gdy zagrożono rane, ropa rzuciła się na mózg, że „przyszła była na króla afekcja więcej, niż przez tydzień, co w żadnym sposobie nie mógł mówić tego, co chciał”. Musiano mu otworzyć rane i stale podtrzymywać wydzielinę, nie pozwalając przez codzienne przykładanie maści jatrzycznych, których aptekarz nadworny Angelus Cabotti dostarczał przeszło 40 funtów.

Król jednak nie zważał na te swoje dolegliwości, ani na obarczenie dziedziczne i nie zmieniał ruchliwego trybu swego życia. W końcu listopada 1586 r. — cytujemy źródłową rozprawę Fr. Giedroycia: „Przyczyny zgonu króla Stefana Batorego” (1906) — udał się król do Grodna.

Zima była niezwykle sroga. Nie bacząc na to, król w lekkiej stosunkowo odzieży udawał się codziennie na łowy do Kudzińskich lasów. Wyruszał o świcie, wracał wieczorem. Podczas drogi powrotnej w dniu 3 grudnia doznał nagle jakiegoś duszności, uczucia ściśnięcia piersi i mrowienia po ciele („Jakby go pchły kaszale”). Trwało to około 10 minut. Mimo to król spędził znowu dwa dni na łowach. Po powrocie jednak taki duszności ponowił się w połączeniu z bezsennością. Król napił się wina węgierskiego, a gdy nie mógł zasnąć, doszedł w nocy do otwartego okna w ubikacji, „aby zaznać ochłody”. Tu

stracił przytomność, a przy upadku skaleczył się w czoło i w prawą nogę.

Dwa medycy dworscy Bucella i Simonius od początku nie zgadzali się ze sobą co do istoty choroby i co do sposobów jej leczenia.

Bucella zawiadywał: Ep lepsia! Simonium — Astma!

Ważniemi się zwalczając, medycy ci leczyli króla każdy na swój sposób przekazując potomności swój zresztą bardzo niesmaczny spór w postaci publicznej dyskusji, odbytej po śmierci króla.

Przytoczmy kilka ustępów tego dialogu „niezownych”.

Gdy w dniu 10 grudnia, gdy po raz trzeci czwarty dostał król napadu swej choroby „przybiegli Bucella — francuz Simonius — z naczyniem drewnianem pełnem wody lodowato zimnej, zamoczył w niem ręce królewskie i skropił twarz. Jednocześnie dworzanie Ferenz Veselinus chwycił lewą ręką głowę królewską, potrząsał i targał nią, jakby chciał ją oderwać, prawą zaś ręką rozciągał przemocą szczękę i wlewał królowi do ust cynamonową wodę...

Przecząc temu, Bucella dowodził: „Gdy Simonius nie wiedział co począć, starałem się przywrócić królowi przytomność wołaniem, pociganem za palce, szczypaniem i targaniem. Napad na stał się dlatego, że Simonius dał królowi, zamiast wody, mocne wino węgierskie...”

— Wiedziałem, że król, mając siły osłabione przez użycie wody, nie przelnie nowego ataku.

— Płeczysz Simoniusie, król, napiwszy się wody cynamonowej, nie mógł zaraz osłabnąć...

Gdy chory wrócił do przytomności, medycy pozornie pogodzili się ze sobą i urządzili dać królowi, na przeczyszczenie, Nazajutrz poleceno chirurgowi dworskiemu po-

stawić baniki ciete na łopatkach i prawej głowie, by wyciągnąć „8, albo więcej uncji krwi”.

Przy śniadaniu Bucella zwyciężył Simoniusa i, zamiast zalecanego przez niego wina węgierskiego, poił króla preparowaniami przez siebie specjalami: wodą z odwarem z liści szalwii z sokiem cytrynowym, z odwarem hyzopu, anyzku, wreszcie z mocnym w niej chlebem pszenicznym... Król, jedząc niewiele, pił ową wodę, a po śniadaniu wypił jeszcze jedną szklankę wody z powidłami różanymi. Pod wieczór nastąpiło wzdęcie brzucha, ciężkość oraz wstrzymanie moczu i potu, co — zdaniem Simoniusa — spowodowane zostało przez opchanie królewskiego żołądka owym chlebem mocnym w wodzie...

Król stracił łaknienie, ale i apetyt i nie chciał nic jeść, spodziewając się nowego ataku... W szóstym dniu choroby dano królowi na przeczyszczenie, co spowodowało przed śniadaniem trzy, a po śniadaniu jeszcze jedno wypróżnienie. Gdy na śniadanie dano królowi jako na mlekkę, choroby zażądał wina. Bucella odradzał, Simonius zezwolił. Król pił więcej, niż kiedykolwiek podczas swej choroby, ale niebawem, jak zauważył Bucella, miał „wzrok zamącony, twarz czerwona i smutna, a tętno nierówne”.

Przyszły wkrótce dwa jeden po drugim następujące ataki epilepsji, jak mówił Bucella, albo astmy, jak wyrokował Simonius, i na oczach bezradnych, skłóconych ze sobą medyków, król Stefan Batory życie swe zakończył — w dniu 12 grudnia 1586 roku.

Na trzeci dzień po śmierci króla postanowiono dokonać sekcji zwłok. Nie dlatego, aby niezgadający się ze sobą lekarze mogli sprawdzić swe diagnozy, lecz „aby powstrzymać szybko postępujący rozkład zwłok”.

Sekcja miała polegać na otwarciu klatki piersiowej i brzucha i wyjęciu wnętrzości.

Przy sekcji obecni byli: Bucella, Gosławski medicus aulae, Guilhemus, chirurgus, Angelus pharmacopola regius, Dispensator regius, Franciscus Maffio, organista, ut vocant et servi quidam”.

Sekcja dokonał chirurg królewski Jan Ziguilitz. Simonius nie brał w niej udziału, bo — jak oświadczył senatorom — nie mógł powiększać swoich cierpień widokiem zmarłego króla. Wbrew temu twierdzeniu Bucella oskarżał go, że po śmierci króla był na weselu i swoim zbyt ochoczym usposobieniem budził niesmak.

Sekcja wykazała:

„Wszystkie wnętrzości jak najbardziej zdrowe, także wątroba, żołądek i śledziona. Płuco jedno przy sercu zdrowe, tylko drugie naciekło, bo się był bardzo potłukł. Nerki nadzwyczajne, jako wolowe, co dziwna, bo w ciele nerki są jak w skopie. Bucella szukał „in omnibus visceribus” i nie znalazł, tylko w owej pęcherzyźnie, kedy żółć była w tej dziurze, kedy wychodził, kamień był tak wielki jak muszkatowa gałka, że do onaj pęcherzyznki nie wchodziło żółć i nie tej też nie było, tylko woda szczerła i drugi kamień...”

— Wszakże to — zaopiniował królewski medyk Simonius — nie jest „causa mortis”, bo i w gołobłach i w koniach żółci nie masz, ale się rozchodzi po całym ciele...

Nie wykazała przyczyny śmierci królewskiej sekcja zwłok, nie urzodził po śmierci króla swych opinii medycy dworscy i dla przyszłych pokoleń przyczyna zgonu wielkiego władcy nie została wyjaśniona. Nie interesowano się nią przez 3 wieki, chociaż mówiono o czarach na dworze króla, a nawet o otruciu.

Za naszych dopiero czasów, na podstawie przekazanych przez król

lewskich medyków szczegółów przebiegu choroby i oceny sekcji zwłok, znakomity znawca chorób sercowych prof. dr. Adolf Pawłowski postawił jako swoją diagnozę — osłabienie czynności mięśnia sercowego (insufficiencia musculi cordis) wskutek zbyt forsownych marszów, jazd konnych, wypraw wojennych, wreszcie wpływów natury moralnej i bujnego temperamentu. Przebiegnięciu całej powierzchowności ciała, napedzenie krwi z wewnętrznych naczyń do organów wewnętrznych podczas polowania w zimie, wywołało duszność i omdlenie. Król konał wskrót objawów uduszenia. Sam wskazywał ręką na źródło choroby — piersi, ale nie o płuca tu chodziło. Najprawdopodobniej przyczyną cierpienia było serce.

Wbrew tej opinii znakomitego lekarza, inny współczesny mu doktor medycyny, jako przyczynę śmierci króla wskazywał anemiasję. Wreszcie dr. Edward Ziębański w objawach choroby, królewskiej dopatrywał się uraemii, zarówno bowiem drgawki ciała, poczynione przez Bucellę za epilepsję, jak i napady duszności, uznawane za objawy astmy przez Simoniusa, są objawami mocznicy, na której istnienie u Batorego mogła wskazywać stwierdzenia przez sekcję anormalności nerki, owe bóle w boku, wysypki skórne, ropienie i wstrzymanie moczu w płacym dniu choroby. Zimno, na które wystawił swój organizm król w czasie swych ostatnich wypraw łowieckich, oraz wino, które piął do ostatniej chwili, przyspieszyły śmiertelny proces uraemii.

Spór uczonych medyków, rozpoznający przy tym chorobę króla, trudno uważać za zakończony, choć ustał przed dwudziestą kilkoma laty. Może go wznowić dalsze badanie zwłok życia i śmierci wielkiego króla

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

Zł. 300.000 na nr. 133355	937 146184 733 147580 710 65 148240
Zł. 150.000 na nr. 79580	413 74 566 78 705 65 149034 65 603 768
Po zł. 5.000 na nr-y: 44765 93083	150358 721 908 151298 309 24 482
Po zł. 2.000 na nr-y: 774 951 6827	650 71 792 855 988 152261 396 470 559
9943 14655 17034 28879 36177 39870	661 757 153030 96 344 559 813 154078
40449 45766 53168 60020 81270 95237	503.
105773 110447 111936 115588 129482	
138859 142110 146102 151419	
Po zł. 1.000 na nr-y: 11937 16735	
21473 24629 35087 40219 40655 44278	
49830 51027 52251 53712 55010 58285	
59714 62350 65876 68159 69589 75339	
79471 80377 82361 84257 84364 84658	
91194 94766 99866 101150 115262 125154	
133454 133478 133721 136365 136887	
138718 138835	
20.000 zł. na nr-y: 34134.	
15.000 zł. na nr-y: 149488.	
10.000 zł. na nr-y: 18818 131299.	
2.000 zł. na nr-y: 1178 14203 22213	
80648 55979 59986 60152 74858 78627	
88158 89141 144874 154825.	
1.000 zł. na nr-y: 4320 12179 31996	
23691 42606 44316 46588 51639 59499	
67784 67773 83696 87190 92844 97729	
103764 108035 119568 135479 138633	
140616 146254 148605.	

Stawki

I-sze ciągnięcie

291 919 1051 219 473 637 771 800	20173 293 740 817 21 220 367 81 93
2113 40 68 258 355 97 439 45 507 93	529 41 858 22308 88 591 668 809 23310
6013 94 714 3064 208 322 699 907 4060	53 86 558 627 955 24039 123 337 58 475
790 938 99 5668 508 6755 833 7074 102	678 819 906 25122 957 26132 273 432
303 867 8273 801 991 9104 381 466 777	85 826 827 928 28242 69 338 51 622
10189 220 79 392 671 729 69 805 940	29101 200 599 779.
90 11079 160 257 73 348 525 839 66 931	30103 560 31505 28 65 70 612 32157
12469 900 13062 952 14192 231 91 308	83 333 83 863 939 33339 59 566 99 601
84 598 722 39 925 89 15046 143 609 754	31413 320 474 541 650 749 842 35238
16139 278 532 629 718 812 17479 632	421 514 633 727 34 814 36025 301 49
80 1830 897 955 71 19360 60 7539 909	512 830 906 37075 195 206 440 793 887
20173 293 740 817 21 220 367 81 93	99 910.
529 41 858 22308 88 591 668 809 23310	38021 623 860 39303 27 562.
53 86 558 627 955 24039 123 337 58 475	40025 88 683 720 939 58 41027 340
678 819 906 25122 957 26132 273 432	603 36 922 42481 798 977 43159 80 324
85 826 827 928 28242 69 338 51 622	32 94 722 44106 530 45230 333 620 780
29101 200 599 779.	46011 295 301 410 13 57 471 79 384
30103 560 31505 28 65 70 612 32157	748 48235 37 314 570 97 49583 882 911
83 333 83 863 939 33339 59 566 99 601	24 93.
31413 320 474 541 650 749 842 35238	50200 3 79 443 51039 246 52137 63
421 514 633 727 34 814 36025 301 49	363 437 52 59 522 30 53153 243 674 905
512 830 906 37075 195 206 440 793 887	51422 535 59 551 55361 593 778 979
99 910.	56220 307 608 878 57079 233 364 557
38021 623 860 39303 27 562.	667 58105 417 582 792 845 59105 25 308
40025 88 683 720 939 58 41027 340	500 647 865.
603 36 922 42481 798 977 43159 80 324	60083 219 373 590 623 80 766 73 98
32 94 722 44106 530 45230 333 620 780	817 61004 234 91 580 62067 159 291 340
46011 295 301 410 13 57 471 79 384	507 667 600 868 63087 93 162 69 284
748 48235 37 314 570 97 49583 882 911	346 75 81 546 672 64065 88 301 435 651
24 93.	490 68015 370 649 66011 12 24 291 341
50200 3 79 443 51039 246 52137 63	50 759 904 67116 509 698 722 827 36
363 437 52 59 522 30 53153 243 674 905	68014 116 48 205 303 439 585 95 942
51422 535 59 551 55361 593 778 979	67 98 6920 558 613.
56220 307 608 878 57079 233 364 557	70242 378 83 549 71431 648 863 92
667 58105 417 582 792 845 59105 25 308	72185 694 744 51 75 13068 385 704 874
500 647 865.	95 978 91 74072 178 202 14 25 795 936
60083 219 373 590 623 80 766 73 98	73157 851 919 40 98.
817 61004 234 91 580 62067 159 291 340	80133 572 623 860 81377 403 65 959
507 667 600 868 63087 93 162 69 284	82808 304 87 687 83521 66 762 809 970
346 75 81 546 672 64065 88 301 435 651	84135 611 715 85056 79 171 213 615 52
490 68015 370 649 66011 12 24 291 341	744 91 86012 22 48 327 824 877 828 92
50 759 904 67116 509 698 722 827 36	93 451 570 675 935 88102 26 876 94 89180
68014 116 48 205 303 439 585 95 942	93 231.
67 98 6920 558 613.	90185 377 496 91027 158 241 63 389
70242 378 83 549 71431 648 863 92	596 716 850 906 92177 305 672 81 708
72185 694 744 51 75 13068 385 704 874	93167 256 879 94081 127 234 395 474
95 978 91 74072 178 202 14 25 795 936	95017 214 544 783 96039 298 324 449 562
73157 851 919 40 98.	972 97145 805 98206 27 99133 334 424
80133 572 623 860 81377 403 65 959	76
82808 304 87 687 83521 66 762 809 970	100181 342 101050 52 522 643 53 102008
84135 611 715 85056 79 171 213 615 52	116 205 444 59 557 620 103087 483 594
744 91 86012 22 48 327 824 877 828 92	705 867 969 104142 230 368 407 99 630
93 451 570 675 935 88102 26 876 94 89180	778 819 902 43 105334 552 106132 42 68
93 231.	233 829 958 107136 244 377 68 490 689
90185 377 496 91027 158 241 63 389	108151 427 729 109314 463 681 722 876
596 716 850 906 92177 305 672 81 708	89
93167 256 879 94081 127 234 395 474	110250 58 491 585 943 11192 414 773
95017 214 544 783 96039 298 324 449 562	965 112020 135 92 842 89 113038 479 521
972 97145 805 98206 27 99133 334 424	37 767 114123 248 987 115036 441 584
76	962 116082 107 321 506 960 65 117305
100181 342 101050 52 522 643 53 102008	746 118015 35 152 268 369 538 89 853
116 205 444 59 557 620 103087 483 594	119195 412 622 831.
705 867 969 104142 230 368 407 99 630	114238 79 469 688 748 58 946 115076
778 819 902 43 105334 552 106132 42 68	117 19 116330 443 573 756 884 914
233 829 958 107136 244 377 68 490 689	117089 208 416 582 794 933 98 118322
108151 427 729 109314 463 681 722 876	420 56 623 827 119079 384 408 687 775
89	916.
110250 58 491 585 943 11192 414 773	120044 261 457 530 35 96 876 121052
965 112020 135 92 842 89 113038 479 521	356 497 122162 255 709 78 123101
37 767 114123 248 987 115036 441 584	124178 538 870 914 125212 652 80
962 116082 107 321 506 960 65 117305	126517 690 705 127508 128012 532 870
746 118015 35 152 268 369 538 89 853	957 129060 293 315 70 737 75.
119195 412 622 831.	130314 447 612 32 910 131388 742 870
114238 79 469 688 748 58 946 115076	969 132410 61 756 962 133130 293 513
117 19 116330 443 573 756 884 914	722 32 64 134202 367 476 606 715 20
117089 208 416 582 794 933 98 118322	942 70 138006 482 891 136095 126 99
420 56 623 827 119079 384 408 687 775	517 83 93 702 26 907 137071 275 526
916.	138008 397 485 93 559 781 894 900
120044 261 457 530 35 96 876 121052	139320 91 540 851.
356 497 122162 255 709 78 123101	140169 881 141296 464 512 628 29 37
124178 538 870 914 125212 652 80	142024 417 782 925 39 143039 535 663
126517 690 705 127508 128012 532 870	709 144398 742 924 145136 720 889 97
957 129060 293 315 70 737 75.	

II-gie ciągnięcie

273 77 404 1477 761 2020 362 841	3502 752 863 64 984 419 50 52 386 95
413 27 988 5186 393 430 621 711 6182	249 61 637 7139 208 302 441 964 8366
902 9052 218 22 374 972	
10142 211 338 581 11184 97 418 34 833	12010 204 615 940 13288 366 631 14061
173 205 395 465 68 524 756 94 15075 290	332 642 16103 98 540 17058 246 305 565
788 18154 311 75 602 13 769 804 95 987	196222 797
20273 469 21023 55 128 356 476 691	753 828 22069 290 414 81 23054 275 322
473 675 24230 65 333 420 77 708 841 83	25099 165 358 569 987 26075 81 93 516
78 27020 30 89 159 968 28081 456 670	29342 96 554 622
30341 58 634 994 31049 59 547 812 84	32013 92 279 420 624 65 33050 75 402
956 34115 646 721 75 870 35362 87 459	589 656 830 80 36059 577 37214 423 794
38287 56 453 765 831 39180 461 657 94	768 886
40049 99 392 464 721 41058 317 401	556 626 987 42766 887 43251 57 65 94 98
307 403 73 92 504 14 750 44002 46 109	477 121 41 936 45119 217 96 338 409 18
76 90 531 614 899 45132 700 17 25 921	39 47140 330 74 656 893 931 69 48336
604 776 49117 35 222 704 55 66	50341 90 462 51002 37 297 642 54 90
52110 67 92 264 300 525 53012 49 741	54302 35 732 875 55729 92 803 56895
57151 331 322 494 744 812 58471 51479	653 815 916 89044 128 852 60193 297 328
459 589 696 61128 755 96 62326 856 62	64 63054 409 89 660 901 64233 509 644
960 93 65205 63 72 85 467 591 868 904	14 66223 430 547 828 67232 365 445 978
68277 346 69 582 824 43 69384 575 700	46 913
70341 442 71387 742 46 72254 57 441	560 666 761 860 80 73022 244 526 34 654
79 870 93 929 98 74059 134 400 928 75026	59 272 423 977 76122 311 768 826 93
87 77091 502 604 12 781 78058 137 520	604 704 79051 579 683 771 893 989
76120 497 661 715 848 77179 87 419+	78221 624 51 78 791 866 79058 269 541
81 83	
80138 202 322 72 780 81196 400 78	539 82164 250 447 851 83705 84270 81
323 85058 148 721 912 86006 36 54 394	700 87116 556 625 814 77 957 88070 159
63 263 78 99 363 72 575 89326 662 838	930.
90293 99 398 521 49 711 14 91166 207	50 322 559 740 46 857 68 92157 777 834
93 313 608 759 956 94121 83 922 95015	65 226 470 669 96066 9 430 875 83 998
9742 616 60 879 98624 71 99348 769 74	919.
100662 78 117 224 452 619+ 61	101074 437 79 727 936 72 102002 165
293 401 733 103031 104182 370 404 19 565	733 105853 501 6 907 49 106016 164 81
218 418 781 107363 74 243 583 759 96	846 920 92 108059 86 213 603 806
109917 236 373 88 801 80 961 110610	8858 111010 224 820 992 112058 131319
271 687 99	
111533 248 987 115036 441 584 962	116082 107 321 506 960 65 117305 754
118015 35 152 266 369 538 89 833	119195 412 622 831
120906 12069 91 148 319 710 78 952	92 122 126 28 367 922 82 123321 51 561
715 36 940 124044 189 418 745 50 125171	639 912 90 126078 100 340 557 127052
367 767 841 128048 54 63 502 624 96	129021 281 394 522
130288 327 611 952 131 180 553 737 98	132046 101 12 418 90 99 838 133333 95
528 62 622 134150 662 736 800 985 135135	588 928 987 136647 92 130 327 508 783
137077 164 826 698 723 138083 159 206	15 139132 79 624 760
14089 661 68 141888 412 922 142061 66	15050 38 42 75 251 363 775 151067 78
550 622 143012 253 307 466 144011 327	439 896 145117 219 639 67 764 823 146106
99 275 435 567 602 21 47 718 872 917	147100 72 92 284 368 484 636 702 866
976 148347 512 149 227 77 98 316 32 520	692 843 81
1500 38 42 75 251 363 775 151067 78	114 214 403 153440 406 556 624 893
153038 182 96 346 583 924 154224 391	405 538 91 715 45 74
ll-cie cagniente	
99 372 565 1003 196 333 946 2223 312	63 642 822 57 91 3414 604 78 83 724
859 401 91 253 372 73 77 455 525 774	815 54 5032 62 634 6239 698 7007 307
509 13 84 86 988 8021 86 172 256 323	44 578 768 891 9036 220 313 633 52 747
880 928	
10156 252 363 72 834 11297 368 411 894	12018 293 404 72 13102 522 334 14746
801 15081 237 644 16005 59 185 672 888	17369 821 934 42 18120 219 352 76 417
510 37 649 874 19091 99 390 768 816	20261 386 656 21086 289 373 69 618
89 786 801 97 22245 487 564 94 709 95	23577 732 24435 86 584 896 28089 91
919 419 926 26039 347 777 27024 211	543 86 92 729 865 28169 212 83 317 599
29074 206 370 537,	

Min. Butkiewicz w Białymstoku

W dniu wczorajszym bawił w Białymstoku minister komunikacji, p. inż. M. Butkiewicz, który w towarzystwie kierownika departamentu dróg kołowych ministerstwa komunikacji, inż. Siła-Nowickiego objeżdża województwa białostockie i nowogródzkie, badając stan dróg państwowych.

P. min. Butkiewicz złożył wizytę p. wicewojewodzie Michałowskiemu, z którym odbył następnie konferencję w sprawie stanu dróg w naszym województwie. Po dokonaniu inspekcji wyjazd komunikacyjno-drogowy urzędu wojewódzkiego — p. Minister wyjechał samochodem.

Zjazd higienistów

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zwróciło się z prośbą do p. Wojewody o udzielenie urlopów okolicznościowych tym lekarzom urzędowym, którzy wyrażą chęć wzięcia udziału w IX zjeździe higienistów polskich — jako sekcji higieny i medycyny Społecznej XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich, który odbędzie się w dniach 12 i 14 września r.b.

Wyniki zbiórki na ratowanie Bazyliki Wileńskiej

Zorganizowana w dniu 3-go września r. b. w Białymstoku zbiórka na ratowanie Bazyliki w Wilnie dała 321 zł. 07 gr. Komitet organizacyjny składa niniejszym podziękowanie P. min. i tym, którzy zechcieli łaskawie zbiórce powyższą zorganizować.

Obwieszczenie o podatku

Na murach miasta rozplakowano wczoraj ogłoszenie zarządu m. Białegostoku, dotyczące pobrania w roku 1933/4 podatku komunalnego do państw. podatku przemysłowego w wysokości 1/4 tego podatku od przedsiębiorstw i zajęć, podlegających podatkowi od obrotu, i w wysokości 30% od ceny świadectwa przemysłowego i karty rejestracyjnej i 90% od podatku gruntowego.

Rozpoczęcie zajęć na kursach T.N.S.W.

W dniu dzisiejszym o godz. 17 rozpoczynają się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 10 wykłady na kursie średnim Koedukacyjnych Kursów Doskonalących T-wa Nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Przedszkole kolejowe

W dniu 15 września r.b. wznowiona zostanie nauka w przedszkolu Ogniska K.P.W. w Białymstoku przy ul. Dąbrowskiego 30 dla dzieci w wieku od 5-8 lat.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji na miejscu nauczycielka przedszkola.

Obowiązek zatrudnienia inwalidów wojennych

Niektóre firmy nie przestrzegają przepisu, że na każdego 50 zatrudnionych należy dać pracę jednemu inwalidzie wojennemu, ograniczonemu w jego zdolności zarobkowej co najmniej o 35%. Ponieważ firma Brajnia, Glikfeld i Spółka (św. Rocha 14) nie chciała zatrudnić inwalidy B. Łaźnika, którego zaproszono do PUPP, motywując to tem, że praca dla niego w tej fabryce jest zbyt ciężka, sąd starościnski skazał zarządzającego fabryką Zelmę Brajnia na 200 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.

Napad i rabunek

W okolicy wsi Drochłina w pow. białskim na przechodzącego Aleksandra Kosińskiego napadł nieznany osobnik, uderzył go pięścią w głowę, po czym zabrał 1 parę butów i materiał na spodnie. Napastnik zbiegł do lasu.

Szkoła w Czarnej Wsi

Staraniem Organizacji Przygotowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju odbyła się w Czarnej Wsi zabawa taneczna, z której dochód został przeznaczony na budowę miejscowej szkoły powszechnej. Czysty dochód wynosi 280 zł. Najprawdopodobniej już w przyszłym miesiącu będzie się mogła odbyć uroczystość poświęcenia szkoły, wzniesionej wysiłkiem całego społeczeństwa pod protektorem starosty powiatowego, p. inż. St. Michałowskiego.

Sztandar dla Zw. Legionistów

W gabinecie p. komisarza S. Nowakowskiego odbyło się ośmiedziesiąt organizacyjne zebranie komitetu ufundowania sztandaru dla białostockiego okręgu Zw. Legionistów. Przewodniczył p. prezes Feliks Filipowicz, protokółował p. Salinger. W ze-

braniu brali udział przedstawiciele organizacji: rady grodzkiej B.B.W.R., Zw. Oficerów Rezerwy, Legii Podchorążych, Zw. P.O.W., Federacji, Zw. Rezerwistów, Zw. Ochotników, Zw. Strzeleckiego, Zw. Podoficerów i zarządu m. Białegostoku. Obecni postanowili ufundować sztandar.

Do prezydium komitetu wybrano: p. Filipowicza (przew.), Z. Gasińskiego (zast.), p. Lupańskiego (skarbnik), W. Salingera (sekretarz). Uroczystość wręczenia sztandaru Związku Legionistów nastąpi dnia 8 października b. r.

Wystawa O. Rozanieckiego

W lokalu przy ul. Sienkiewicza 13 (I piętro) odbędzie się w sobotę, dn. 9 bm., otwarcie wystawy artysty-malarza O. Rozanieckiego, członka Salonu Francuskiego w Paryżu. Wystawa zapowiada się interesująco.

Ostatnie zapisy do turnieju tenisowego

Przypominamy, że termin zapisów do turnieju tenisowego o mistrzostwo m. Białegostoku na rok 1933, organizowanego przez sekcję tenisową B. K. S. „Jagiellonia” w dniach 9 i 10 bm., kończy się w dniu dzisiejszym. Ostatnie zgłoszenia przyjmują p. Balde, sekretarz T-wa od godz. 8 do 13 w Banku Gosp. Kraj., poczem nastąpi losowanie zawodników.

Turniej rozpocznie się dnia 9 bm. o godz. 2 po poł. na kortach „Jagiellonii” w Zwierzynie. Zainteresowanie jest duże. Są zgłoszenia zawodników z Warszawy i Grodna. Kierownictwo spoczywa w ręku dyr. Łopińskiego i p. Rybaczka.

A. Rączaszek.

W sprawie herbu Białegostoku

W związku z wysuniętym projektem zmiany herbu m. Białegostoku, p. A. Rączaszek, nadsła nam artykuł w którym wypowiada swe krytyczne uwagi na odniesieniu do tego projektu. Spo dziewa się, że artykuł wywoła dyskusję na ten aktualny temat. Redakcja.

Dowiadujemy się z informacji prasowej, że p. Komisarz miasta Białegostoku wystąpił do władz nadzorczych o nadanie miastu prawa używania herbu innego od używanego obecnie. Obecny herb przedstawia Orła i Pogoń litewską. Nowy — według wniosku p. Komisarza — ma przedstawiać gryfa z pięciopalcową nad nim koroną.

Sprawa nadania miastu nowego herbu, znaku, którym miasto ma się pieczętować, ma znaczenie ogólnie-kulturalne i interesuje niewątpliwie ogół mieszkańców. Warto się przeto nad nią zastanowić.

Przy ustalaniu znaku herbowego dla miasta odgrywają rolę względy historyczne, a obok nich — także względy ideowo-społeczne i rzeczowe.

Jak przedstawia się sprawa herbu Białegostoku ze względów historycznych? Prof. Gumowski z Poznania, znany sfragistyk polski, informuje, że pierwotny herb m. Białegostoku, umieszczony na pieczęci miejskiej, znalezionej przezeń na dokumentach z lat 1777, 1779 i 1781 w archiwum głównym w Warszawie, w Muzeum Czapskich w Krakowie i Warszawskim Muzeum Narodowym — wyobrażał inicjały L. K. B. (inicjały Hetmana Branickiego, za którego staraniem Białostok otrzymał prawo miejskie), gryfa i nad nim — koronę. Gdybyśmy więc ze względów historycznych chcieli wrócić do najdawniejszego znanego herbu miasta, to należałoby restytuować go, jak to przedstawia dawna pieczęć, zachowując bez zmian, zgodnie z prawdą historyczną.

Czy jednak restytuowanie tego herbu z czasów Branickiego byłoby dziś uzasadnione? Raczej — nie, i to zarówno ze względów historycznych, jak i ideowo-społecznych. Cóż bowiem wiąże dzisiejszą Polskę, Polskę wyścigu pracy, Polskę, która musi być państwem światła pracy — z tradycjonalizmem dawnych „królewia” polskich? Przecież chcemy dziś w Polsce usunąć z psychiki społeczeństwa te wszystkie cechy, które oni przeważnie reprezentowali: egoizm, prywatę, pychę, stanowiąc, samowolę, traktowanie Rplitej jak postawu sukna, z którego każdy darł dla siebie, ile się dało. Branicki nie należał wprawdzie do typu najgorszych, ale też niczym poważniejszym nie zaznaczył się w ojczyźnie. Tak ważkie przeto sięganie do pamiątek po nim, jak przyjęcie jego herbu za godło miasta, jest nieuzasadnione, sprzeczne z prawami ideowymi, nurtującymi w społeczeństwie, obce współczesnym jego tendencjom.

Godło miasta powinno zresztą wiązać się z życiem miasta, wyrażać jego treść, mieć także pewne uzasadnienie rzeczowe. Jeśli się zastanowimy nad tem, jaki czynnik jest główną przyczyną rozwoju miasta w wieku XIX, jaki czynnik kształtuje życie miasta i wpływa na jego

rozwoj w sposób decydujący — to ustalimy, że jest nim położenie Białegostoku, położenie na szlaku komunikacyjnym pomiędzy wschodem a zachodem Polski, na pomoście podlaskim, wiążącym dawną Litwę z Koroną. To, że Białostok stanowi własnie węzeł, łączący te ziemie, określa też dla miasta i wkłada na nie pewną misję kulturalną, stawia przed nim cele specjalne. Są nimi, mówiąc najogólniej: stworzenie w Białymstoku ośrodka żywej kultury regionalnej, zawierającej w sobie wszystkie dodatnie elementy cywilizacji zachodniej i promieniowanie tej kulturą na wschód Polski. Zadaniem i ambicją spo-

łeczeństwa białostockiego musi być stworzenie z miasta kulturalnej stolicy ziemi białostockiej, która zasięgiem swoich wpływów winnaby objąć dawne Podlasie.

Dzisiejszy herb miasta, przedstawiający Orła i Pogoń doskonale tę misję i rolę Białegostoku charakteryzuje i wyraża. Jest znakiem, tłumaczącym się dla ludności sam przez się, i symbolicznym, a więc mającym w sobie kulturalny walor dynamiczny, przypominający ludności tej jej misję i wypływającą z niej obowiązki. Dlatego też winien być utrzymany.

I jeszcze jedno. O sprawie tak ważnej, przesądzającej o godle, o znaku reprezentacyj-

Zamówienia w Białymstoku dla Z.S.R.R.?

Wśród robotników-włókiarzy krąży wersja, jakoby fabrykanci białostoccy uzyskali zamówienia wzgl. mają udział w zamówieniach do Rosji Sowieckiej na gotowe ubrania. W związku z tem fabryki mają być czynne przez cały okres zimowy. Fabryki wyprodukują materiał, z którego krawcy miejscowi wygotują ubrania, jakie pójdą do Rosji.

W jakim stopniu słuszne są te wersje — nie mieliśmy narazie możliwości sprawdzić u czynników kompetentnych. Otwarcie rynku rosyjskiego dla białostockich wyrobów włókienniczych wydaje się być najzupełniej możliwym. Dużą przeszkodę stanowiłoby żądanie długoterminowego kredytu, na co przemysłowcy białostoccy nie poszliby chętnie.

Szkielet zakuty w kajdany

Wykrycie tajemniczej zbrodni po 20 latach?

Na tyłach pałacu Brühlowskiego w Warszawie, gdzie mieści się min. spraw zagr., prowadzone są ostatnio roboty budowlane. Podczas kopania ziemi poczyniono niezwykle wstrząsające odkrycia. Za starymi murami podziemnymi, gdzie mieściły się dawniej jakieś lochy, natrafiono na piszczele i czaszkę ludzką. Stopniowo odkopano cały szkielet, przyczem ręce szkieletu zakute były w olbrzymie kajdany, całkowicie już przeżarte przez rdzę. Poimiary antropologiczne i czaszki wskazywały na to, że jest to szkielet kobiety. Badania stwierdziły, że na miejscu, gdzie znaleziono kości, znajdowały się za czasów rosyjskich komórki urzędników gubernialnych oraz skład starych rzeczy, należących do generał-gubernatora. W związku z tem odkryciem przypomniało sobie tajemniczą historię młodej żydówki, Klary Manesgold.

Zgórą 20-cia lat temu Manesgoldówna, córka zamożnego kup-

ca z Białegostoku, przybyła do Warszawy na studia dentystyczne w szkole Szymańskiego. Zawarła znajomość z pewnym oficerem czerekijskim, który zamieszkiwał na zamku przy siedzibie generał-gubernatora. Pewnego dnia Manesgoldówna gdzieś zniknęła w tajemniczy sposób. Zaniepokojeni rodzice przybyli do Warszawy i zwrócili się o pomoc do policji. Kiedy jednak przez dłuższy czas policja nie wyjaśniła zagadki, rodzina zaginionej rozpoczęła poszukiwania na własną rękę i stwierdziła, że Manesgoldówna została siłą sprowadzona do koszar czerekijskich przy zamku i więcej stamtąd nie wyszła.

Nie pomogli skargi, wnoszone wielokrotnie przez rodzinę do władz rosyjskich. Początkowo zbywano wszystko milczeniem, a następnie dano do zrozumienia rodzinie, że jeżeli nie przerwie dochodzeń, będzie wysłana w drogę administracyjnej na Sybir. Co wówczas działo się z Manesgoldówną, jakie były powody uprowadzenia jej — pozostało tajemnicą.

Jest rzeczą niewykłuczoną, że znaleziony obecnie szkielet kobiety jest szkieletem Manesgoldówny, która została uwięziona w lochach dla jakichś tajemniczych powodów.

Szkoła Muzyczna
Leokadii Kahanówny
pod protektorem
prof. Józefa Turczyńskiego
Zapisy codzienne
Informacje w kancelarii
przy ul. Sienkiewicza 28, tel. 4-33.

12.500 osób obejrzało już dotychczas
Monumentalny film polski

POD TWOJĄ OBRONĘ

Wobec zwiększonej frekwencji film ten wyświetlamy także jeszcze i dziś

DZIŚ 10 I OSTATNI DZIEŃ

A P O L L O

Początki: 5³⁰, 7³⁰, 9³⁰

Ceny od 75 gr. Dla dzieci 50 gr.

A teraz KREMU lub OLEJKU
NIVEA
Przedtem osuszyc
zaś natrzeć, a potem
kapiel słoneczna
ZŁ. 0.40-3.50
Polski produkt fabryki PEBCO Sp. Akc. w Poznaniu

10 lat więzienia za zabójstwo teściowej

Mieszkaniec osady Radziłów, Andrzej Roman, ożenił się w 1929 r. z córką zamożnej miejscowej gospodyni Zofii Strumskiej, Heleną. Roman, któremu obiecano posag, a któremu praca w zawodzie stolarskim dawała niktę i niestałe dochody, bardzo liczył na pieniądze z tego źródła. Jednakże Strumska, widząc po ślubie, że zięć każdy zapracowany grosz przepija, w obawie o przyszłość córki odmówiła wypłacenia mu posagu. A chcąc młodemu małżeństwu przyjść z pomocą — przyjechała na mieszkanie, wydzielając grunt pod zasiew i produkty spożywcze.

Andrzej Roman nie był z tego zadowolony. Z rodziną swej żony wszczął często awantury, groził, że wszystkich pozabija, jeśli nie wypłaci mu posagu. Ze szczególną nienawiścią odnosił się do teściowej, która — jak się wyrażał — stanęła mu ością w gardle. Dn. 10 czerwca b. r. Roman wtargnął do izby, w której znajdowała się Strumska i z odległości półtora metra strzelił do niej z rewolweru, trafiając ją w szyję. Strzał był śmiertelny. Strumska zwała się bez życia na podłodze.

Po dokonaniu zabójstwa — Roman wybiegł na ulicę. Wkrótce został zatrzymany przez policję, któremu wręczył narzędzie zbrodni. W śledztwie przyznał się do zabójstwa teściowej, wyjaśniając, że nie miał zamiaru jej zabić, a jedynie nastraszyć, i że rewolwer,

z którego wystrzelił, znalazł na podwórku podczas wesela, które odbyło się w mieszkaniu Strumskich.

Sąd okręgowy w Łomży skazał zabójcę na 10 lat więzienia.

„Pod Twoją obronę”

„Pod Twoją obronę”. Tak brzmi tytuł nowego polskiego filmu, który stanowi znamieny odcisk od szablonu produkcji krajowej. Inny duch powiła z tego filmu, inaczej przemawia każdy z jego bohaterów; przemawia językiem prawych uczuć, ludzi prostych, wielkich bez poz, wierzących bez emfazy. Oto nareszcie film polski, po którym wychodzi się z kina pod krzepieniem wrażeniem estetycznym i moralnym. Obraz bezcennych skarbów, zakopanych gdzieś głęboko w duszy narodu, pod warstwą skromnej, cichej, świętej prostoty. Sekret wrażenia, jakie wywiera film „Pod Twoją obronę”, polega właśnie na tem, że dotknął najgłębszych pokładów psychicznych, wydobłó na jaw dwa najcenniejsze pierwiastki siły i zdrowia: jednym z nich jest rycerska służba lotnika (cienie s. p. Żwirki i Wigury unoszą się nad widownią w białych smugach projekcji); drugim — Jasna Góra, magnes mistycznej potęgi, która ożywia każde serce polskie.

Wątek dramatu jest prosty: młody zdolny lotnik (A. Brodzisz) traci władzę w nogach skutkiem wypadku; pod wpływem narzeczonej (Bogdy) udaje się z pielgrzymką do Częstochowy i tam, w atmosferze żarliwej wiary, wobec setek tysięcy wiernych, u stóp Jasnej Góry, staje się cud: uzdrowienie. Technika optyczna i dźwiękowa na poziomie najlepszych zagranicznych wzorów.

OGŁOSZENIE
Stowarz. „Rodzina Wojskowa” zawiadamia, że może przyjąć do przed-szkola w kos. g. Sowińskiego (obok szpit. miejskiego) kilkoro dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Ceny niskie. Informacji udziela ustnie lub telefonicznie sekretariat „R. W.” kos. gen. Sowińskiego mieszk. Dowódca Brygady w godz. od 9-ej do 11 i 15-16-ej.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9-1-ej i od 4-7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-81.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skron i narządów
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

SYN
DZUNGLE
Wkrótce
w „APOLLO”
wspaniały przebieg
Rozmach realizacji, bogactwo treści, wrażeń i emocji